NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 13.

Nr. 5200. Lwów, poniedziałek 26 kwietnia 1920 Rok XI

W obronie Śląska, Spiżu i Orawy!

Dziś -- godz. 10 rano -- wiec przed gmachem b. Sejmu!

O plebiscyt bezkrwawy.

Lwów, 25. kwietnia

Jest dzień dzisiejszy dniem wielkiego, żywiołowego protestu Lwowa przeciw krzywdzie południowych i zachodnich kresów Polski, która jest zarazem krzywdą całej Rzeczypospolitej. Zbyt długo spoglądamy już na urągowisko, czynione nam przez Czechów na Śląsku, na Spiżu, na Orawie. A z dniem każdym mnożą się gwałty i rośnie w cynizmie nie licząca się już z żadnym pozorem samowola czeska. Okolili nas ci sąsiedzi życzliwi łukiem od zachodu ku południowi, wdzierając się zuchwale na ziemię, która im obcą jest i nienawiścią za gwałt płaci. Gorącym płomieniem bucha krzywda nasza na owych granicach, które niekrępowaną wolą, niestłumionym głosem rozstrzygać miały o swej przyszłości politycznej. A oto dziś dławi ten głos wolny, głos dający świadectwo prawdzie, bagnet żandarma czeskiego, pałka bojówki i kula Buergerwehry. Onegdaj dopiero popłynęła w Cieszynie krew tych, którzy masowo wystąpili przeciw propagandzie czesko-śląskiej, którzy nie chcieli dać się sterroryzować przemocy czeskiej — tych, których polska wola nie dała się zastraszyć granatem i nożem. A są to zdarzenia niemal codzienne.

Przeciw tym właśnie incydentom, które stały się normą plebiscytową na Śląsku, na Spiżu i Orawie, protestujemy dziś. Szły już oddawna ze wszystkich miast polskich głosy oburzenia, z serca wybuchającego veto przeciw gwałtom, które się na obszarach plebiscytowych szerzą. Dzisiejszy protest Lwowa wzmógł się jeszcze na sile — albowiem wzmagają się z dnia na dzień gwałty czeskie i rośnie i zżyma się niecierpliwość nasza. A skoro tam akcesorya plebiscytu są te same, wśród jakich rozgrywała się wojna, jeśli kule czeskie i niemieckie godzą już nawet w piersi przedstawicieli ententy — mamy prawo i my głośno oświadczyć, że ani ziemi tej na pastwę wroga nie damy, ani nie pozwolimy gwałcić woli tego ludu, który po polsku czuje, polski jest i przy Polsce zostanie.

Wiec dzisiejszy, zakładający energiczny protest przeciw metodzie czeskiej, która wciąż trwa,

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

O stałą kontrolę na obszarach plebiscytowych.

Nota gen. Latinika do komisyi koalicyjnej.

Cieszyn, 24. kwietnia.

(PAT.) Generał Latinik wysłał następującą notę do komisyi międzynarodowej w Cieszynie: Otrzymałem od dra Diehla sprawozdanie o syutacyi na Spiżu i Orawie, jak też o projekcie rozporządzenia delegatów Wysokiej Komisyi w sprawie administracyi tych obszarów. Mam zaszczyt zwrócić się do Wysokiej Komisyi z następującemi przedstawieniami:

1) zatrzymanie żandarmeryi czeskiej po 14-miesięcznej okupacyi czeskiej jest tylko dalszem wzmocnieniem stanowiska republiki czeskiej i uniemożliwieniem trzem rezydentom polskim rzeczywistego spółdziałania i kontroli administracyi. Zapobiedz temu można bardzo łatwo przez usunięcie urzędników nie pochodzących z obszarów plebiscytowych, a nadesłanych z Czech w ostatnich miesiącach, jak n.p starosta obecny w Trzcianie, który ignoruje rezydenta polskiego i uniemożliwia mu pracę, lekceważąc wyraźnie polecenia piesemne i ustne delegatów Wysokiej Komisyi pod tym względem.

2) Co do notarów należałoby zaznaczyć, że nie mogą oni być użyci do przygotowania i przeprowadzenia plebiscytu.

3) Ustawy o sądownictwie należałoby uzupełnić.

4) Co się tyczy poczty, należałoby usunąć wszystkich telegrafistów wojskowych, mimo że pozrzucali mudury, i przy każdym głównym urzędzie umieścić po jednym urzedniku polskim.

5) Z dziedziny szkolnictwa należałoby usunąć nauczycieli nanodowości czeskiej, których nadesłał rząd praski w ostatnim czasie i przywrócić naczycieli pochodzących z kraju.

6) Pensye wszystkich urzędników, nauczycieli i innych funkcyonaryuszy społecznych należałoby podnieść do wysokości płac pobieranych przez urzędników nadesłanych z Czech, specyalnie pod tym względem uprzywilejowanych. Kwotę na ten cel i na inne potrzeby administracyjne może wyasygnować rząd polski na życzenie Wysokiej Komisyi.

7) W sprawie bezpieczeństwa i porządku publicznego należy pomnożyć oddziały wojsk koalicyjnych. Stan ich wynosi obecnie 107 żołnierzy, z tego kilkunastu na dłuższym urlopie. Liczba ta nie daje żadnej gwarancyi bezpieczeństwa. Powtarzam z całym naciskiem postulaty rządu polskiego: usunąć żandarmeryę czeską, która przez 14 miesięcy teroryzowała ludność Orawy i Spiżu, o czem członkowie delegacyi przekonali się. Obowiązki żandarmeryi pełnić może milicya mieszana, utworzona wewnątrz kraju, na wzór mieszanej straży granicznej równie jak ona poddana kontroli wojskowej oficerów wojsk koalicyjnych. Gdyby bezzwłoczne pomnożenie wojsk koalicyjnych było zbyt trudne, proponuję oddanie do dyspozycyi oficerów koalicyinych 98 żołnierzy polskich. Jest to liczba równa liczbie zatrzymanych żandarmów czeskich.

8) Kończąc te uwagi zaznaczam, że koniecznym jest stały pobyt delegatów na obszarze plebiscytowym Spiża i Orawy. Tylko dzięki stałej kontroli będzie można usunąć nieporozumienia, które utrudniają pracę plebiscytową. — Latinik.

STRAJK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W CIESZYŃSKIEM.

Cieszyn, 24. kwietnia.

(PAT.) Nauczycielstwo polskie z poza linii demarkacyjnej uchwaliło 3-dniowy strajk w dniach 26, 27 i 28 bm. na znak protestu przeciwko rozporządzeniom szkolnym Komisyi międzynarodowej z dnia 16 bm. Nauczycielstwo polskie prefektury polskiej uchwaliło solidarność z powyższą akcyą. W poniedziałek rozpocznie się zatem 3 dniowy strajk na całym Śląsku we wszystkich szkołach polskich, ludowych, średnich i zawodowych.

PAMIĘTAJMY O PLEBISCYTACH!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Maryacki l. 10

mimo obecności wojsk koalicyi na ziemiach plebiscytowych, jest początkiem akcyi, mającej na celu odparcie uroszczeń czeskich. **Nie zgodzimy się nigdy na to, ażeby pod płaszczykiem plebiscytu odbywała się grabież naszej ziemi, ażeby pod maską głosowania pełniła dzieło swoje ku'a i bagnet, ażeby pałka pisała statystykę.** I nie poprzestaniemy na tej deklaracyi! Nie spoczniemy, dopóki sprawiedliwość i spokój nie zapanuje na owych kresach.

To uroczyste oświadczenie składa Lwów, który zna gorycz i wagę bojów kresowych!

Nowa większość na horyzoncie sejmowym.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 22 kwietnia.

(A.) Na porządku dziennym w sejmie stoi sprawa rekonstrukcyi gabinetu.

Sprężyną działającą tutaj jest pan poseł Witos i część znaczna PSL. I przywódca stronnictwa ludowego i to ostatnie mają słuszne przyczyny do niezadowolenia z gabinetu pana Leopolda Skulskiego.

Gdy gabinet powstawał, poseł Witos poparł go bardzo szczerze i umożliwił mu przetrwanie ciężkich pierwszych dla każdego gabinetu, bo pierwszych tygodni.

Wprawdzie pan Leopold Skulski zgodził się na przyjęcie do składu gabinetu paru posłów ludowych, lecz powierzył im teki drugorzędne. Sporo zaś upłynęło czasu, zanim p. Patek, minister spraw zagranicznych, zgodził się w myśl zaraz na początku zawartej umowy powierzyć podsekretaryat na ulicy Miodowej ludowcowi panu Janowi Dąbskiemu.

Wytworzyła się zatem sytuacya, politycznie dla pana Witosa ciężka: w oczach opinii publicznej uchodzi on, i słusznie, za współautora gabinetu pana Skulskiego. Jest on za czyny polityczne tegoż ostatniego współodpowiedzialnym, a równocześnie pan Skulski politycznie idzie ręka w rękę ze Zjednoczeniem, to jest właśnie z tem ugrupowaniem sejmowem, które wprawdzie w sejmie jest dosyć silnem liczebnie, lecz poza sejmem, w kraju nie ma żadnego oparcia i żadnego rezonansu.

Przytem pan Leopold Skulski, który początkowo respektował sejm i okazywał dużo zainteresowania dla jego obrad, stopniowo, ale niemal systematycznie się usuwał od sejmu, coraz rzadziej bywał na jego posiedzeniach i niemal ostentacyjnie lekceważył sobie w wielu wypadkach autorytet sejmu i jego życzenia.

Powodzenie go zaczęło psuć, jak zresztą wielu posłów parlamentarnych, którzy zostają ministrami. Tak się działo i tak się dzieje gdzieindziej, tak się dzieje i w Polsce.

Rzecz jasna, że poseł Witos jest za dobrym taktykiem parlamentarnym i głową zbyt jasną, by nie widział takiego stanu rzeczy. Suma władzy dla pana Skulskiego, suma wpływów dla Zjednoczenia, a suma kłopotów i odpowiedzialności dla posła Witosa i dla Stronnictwa Ludowego.

To niezadowolenie przebijało z każdego słowa, które padało na środowem posiedzeniu Klubu posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie.

A wraz z wyrazami niezadowolenia podrosły się głosy, żądające zmiany. W stosunkach parlamentarnych taka zmiana przybiera zazwyczaj formę rekonstrukcyi gabinetu.

Poseł Witos przecież zdaje sobie sprawę, że sama rekonstrukcya gabinetu, polegająca na daniu dymisyi paru ministrom i zamianowaniu innych, byłaby czemś wiszącem w powietrzu.

Rekonstrukcya gabinetu tylko wtedy może wydać rezultaty pożądane i dla całego państwa polskiego pożyteczne, jeżeli się oprze na utworzeniu istotnej większości w sejmie.

Trzonem tej większości musi być po dawnemu Polskie Stronnictwo Ludowe. Ono ma oparcie w kraju, ono jest i w Sejmie najliczniejsze, ono sedzeniem swojem w samem centrum symbolizuje swoje stanowisko społeczne, które podlega na demokratyzowaniu się stopniowo Polski odrodzonej, Polski przedewszystkiem ludowej, jak wykazuje statystyka i faktyczne stosunki ludnościowe.

Z tem centrum włościańskiem pójdzie Zjednoczenie Narodowe czyli właściwi zwolennicy pana Skulskiego, jak długo pan Skulski będzie należał do składu Rządu, czy to jako prezes ministrów, czy to jako minister.

Ale połączenie centrum z lewem skrzydłem prawicy jeszcze nie wystarcza, by powstała większość sejmowa. Praktycznie popiera pana Skulskiego prawe skrzydło prawicy czyli narodowa-demokracya, lecz swoje poparcie czyni zależnem od wielu warunków, które często znowu stawiają ludowców w trudnem położeniu ideowem.

Od dłuższego czasu zatem kiełkowała w sejmie myśl, by wciągnąć do współpracy w szeregach większości sejmowej i rządu także i socyalistów.

Skoro w sąsiadujących z Polską Niemczech mogą członkowie katolickiego centrum siedzieć we wspólnym gabinecie razem z socyalistami, skoro centrum katolickie i socyaliści nie wahają się wspólnie i organicznie popierać tego gabinetu w imię wspólnego dobra Ojczyzny, byłoby rzeczą niezrozumiałą, dlaczego nie mieliby razem tworzyć w sejmie polskim większości przedstawiciele chłopów i przedstawiciele robotników.

Posłowie socyalistyczni z Małopolski są za taką kombinacyą, może więc ona i przyjdzie do skutku.

Założenie miejscowego oddziału Czerwonego Krzyża.

Zasady organizacyi Czerwonego Krzyża. — Niefortunna ustawa. — O szerzenie idei stowarzyszenia. — Wybrany wydział miejscowego oddziału.

Lwów, 25. kwietnia.

(mg) Utworzono wczoraj na walnem zgromadzeniu Czerwonego Krzyża w wielkiej sali ratuszowej miejscowy oddział stowarzyszenia w myśl statutu ogólnego Polskiego Czerwonego Krzyża.

Obrady zagaił prezes małopolskiego oddziału prof. dr. Jurasz, wyjaśniając cel zebrania i ogólne zarysy organizacyi. We wszystkich większych miastach mają powstać miejscowe oddziały Czerwonego Krzyża, oparte na zasadach samodzielności i podlegające wydziałom okręgowym, które również posiadają swobodę autonomiczną, a złączone są w ogólnym związku warszawskim.

Na przewodniczącego zgromadzenia uproszono dyr. Bolesława Lewickiego, na sekretarzy dra Langnera i dra Piepes-Poratyńskiego.

Przewodniczący Lewicki zaznaczył, że Lwów od pierwszej chwili istnienia państwa polskiego dał dowody, jak pojmuje zadania samarytańskie wobec żołnierza rannego i chorego i wobec ludności w czasie epidemii, a zorganizowawszy własne miejscowe koło Czerwonego Krzyża, będzie zapewne umiał spełnić włożone nań zadania.

Dr. Langner podniósł, że statut stowarzyszenia został zatwierdzony przez Sejm i że istnieją już oddziały okręgowe Czerwonego Krzyża w Poznańskiem, Małopolsce i na Śląsku, a obecnie założono w Królestwie, na Litwie, Białej Rusi i Pomorzu, oraz miejscowy oddział w Warszawie. Mówca wspomniał o niefortunnej ustawie statutu, która oddaje instytucye małopolskiego Czerwonego Krzyża pod zarząd wojskowy, narażając je w razie inwazyi nieprzyjacielskiej na rekwizycyę.

O zadaniach i organizacyi stowarzyszenia mówiła marsz. Niezabitowska, . hr. Piniński podniósł konieczność popularyzacyi tych celów wśród społeczeństwa, oraz dążenia do należytej organizacyi, co może nam zjednać pomoc Ameryki wobec międzynarodowego charakteru Czerw. Krzyża. Prez. Jurasz zwrócił uwagę na wielką popularność, jaką cieszy się ta organizacya w Ameryce, czego dowodem fakt, że w ciągu 20 miesięcy zebrano tam na Czerw. Krzyż 40 milionów dolarów z tego 11milionów zebrały same dzieci. Mowca zawiadomił następnie , projekcie urządzenia kursu pielęgniarstwa przez oddział miejscowy lwowski.

Przyjęto wkońcu listę zarządu miejscowego oddziału: dr. Mikołajski Szczepan, hr. Leon Piniński, dyr. Bolesław Lewicki, dr. Piepes-Poratyński, dr. Krzyżanowski, radca Tadeusz Rybicki, gen. Albinowski, dr. Tadeusz Ostrowski, dr. Trzcieniecki, prof. dr. Franciszek Gröer, dr. Artur Schröder, radca Kazimierz Bruchnalski, ks. Eleonora Lubomirska, marszałkowa Anna Niezabitowska, prof. Łukasiewiczowa Róża , Emilia Jędrzejowiczowa, Helena Łozińska, Jadwiga Zgórska, Aleksandra Dobrowolska, Marya Komorowska, Janina Walicka, Edwardowa Stroynowska, Zofia Kiernicka, Marya Krause, prez. Stanisław S bińM ścicka, Marya Krause, prez. Stanisław Sobiński, red. Jan Szczyrek, Betti Parnasowa.

Polecono nowowybranemu wydziałowi specyalną akcyę dla pozyskania jak największej ilości członków. Bezpośrednio po zgromadzeniu odbyło się posiedzenie wydziału, na którem wybrano prezesem dyr. Bolesława Lewickiego, a zastępczynami prezesa p. Jędrzejowiczową i p. Zgórską. Wybór skarbnika i sekretarza nastąpi na osobnem posiedzeniu.

Ekspozytura Urzędu śledczego policy. państw. w Stanisławowie.

(Korespondencya własna „Gazety Porannej“.)

Stanisławów, 23. kwietnia.

W ostatnich kilkunastu dniach popełniono w Stanisławowie i sąsiednich Knihininach szereg bardzo śmiałych kradzieży z włamaniami z tych wielką ilość przy najruchliwszych ulicach i to w dzień! To też z żywą radością przyjęli tutejsi mieszkańcy do wiadomości zarządzenie komendy policyi państwowej, którem — celem skuteczniejszego zwalczania przestępstw i szybszego pościgu za zbrodniarzami utworzono w naszem mieście z dniem 15 b. m. Ekspozyturę Urzędu śledczego.

I już w pierwszych dniach swego istnienia rozwinął ten Urząd nader intenzywną działalność, czego najlepszym dowodem urządzona przez kierownika Ekspozytury komisarza policyi Dziekońskiego obława policyjna na peryferyach miasta w nocy z 22 na 23 b. m. W czasie obławy bowiem wywiadowcy przy pomocy żandarmeryi wojskowej i funkcyonaryuszy komisaryatu policyi przyaresztowali kilkudziesięciu bardzo podejrzanych osobników, między którymi znalazło się kilku niebezpiecznych i oddawna poszukiwanych złoczyńców i włamywaczy.

Wyrażamy nadzieję, że pożyteczna ta instytucya prowadzona przez wytrawnego i obznajomionego ze stosunkami tutejszymi komisarza — zdoła oczyścić Wielki Stanisławów od wielu niebezpiecznych złoczyńców, którzy — jak na wstępie zaznaczono — w ostatnich czasach poczęli z coraz większą bezczelnością nawet w jasny dzień dopuszczać się różnych zbrodni. **is.**

Wieści z Jarosławia.

O URUCHOMIENIE KOMISYI SZACUNKOWEJ.

Jarosław, 21. kwietnia.

14. bm. wieczorem odbyło się w sali Rady powiatowej w Jarosławiu zebranie obywatelskie w sprawie zorganizowania i uruchomienia komisyi szacunkowej miejscowej dla powiatu jarosławskiego — mającej być powołaną do życia dla oszacowania i zarejestrowania strat wojennych.

W zebraniu tem — zwołanem przez prezesa jarosławskiej komisyi szacunkowej miejscowej dr. Mieczysława Staneckiego, adwokata krajowego — wzięło udział około 50 osób z miasta i powiatu — przyjmując z aplauzem wywody p. Karola Kopietza, sędziego sądu Najwyższego i prezesa Państwowej komisyi szacunkowej głównej dla Małopolski, co do konieczności ostatecznego ustalenia strat wojennych.

„Suma zarejestrowanych strat wojennych w całej Polsce będzie sumą „aktywów“ naszego Państwa — które przedłoży się Komisyi Międzynarodowej (reparacyjnej) jako przeciwstawienie żą daniom co do zwrotu przez Polskę należytości za koleje żelazne — budynki i inne objekta państwowe — lasy państw we i t. p.

Stąd konieczność, aby każdy bez wyjątku przez wojnę poszkodowany zgłosił poniesione straty w miejscowej Komisyi, zwłaszcza, że w związku z rejestracyą strat pozostaje akcya odszkodowawcza i odbudowy kraju.“

Po wyjaśnieniach i odpowiedzi na interpelacye z grona zebranych — przewodniczący dr. Stanecki złożył podziękowania p. prezesowi Kopietzowi za ofiarne przybycie do Jarosławia i cenne informacye a obecnym za zjawienie się na zebraniu i zainteresowanie się sprawą.

Z DNIA.

WOJNA W ŚWIATKU MUZYCZNYM

Dość już było tej ciszy
Jakby w murach haremu.
Wojna w światku muzycznym
Ośmiu przeciw jednemu.

Prasa nasza aż dudni
Od protestów i krzyków,
Bo się krytyk ośmielił
Skrytykować krytyków.

W owym fakcie doprawdy
Ja nie widzę nic złego.
Czem wojujesz braciszku
Często giniesz od tego.

Że ktoś śmiał was naruszyć
Poco zaraz te wstręty?
Kto rżnie innych codziennie
Czasem bywa też rżnięty.

Nietykalność wszak tylko
Przywilejem jest posłów
A tym też się wydziwia
Od gamoniów i osłów.

To nie sztuka, gdy nagniot
Ktoś naciśnie nam nogą,
Krzyknąć „veto“ śmiałkowi
I zasłonić się togą.

A więc pióra do garści
Bractwo z lwowskiej parafii
I niech każdy pokaże
Jak się bronić potrafi.

Nemo

Z TEATRU.

Kupiec wenecki.

Komedya w 5 aktach Wiliama Szeks ira.

Lwów, 25. kwietnia

Trzysta dwadzieścia pięć lat mają przysięgi Lorenza i Jessyki, a przecież pozłacający je księżyc nie stracił ani jednego promienia z tych, które wedle zapisku Henslowea świeciły w Newington na przypuszczalnej premierze tej „komedyi weneckiej“. Tako szmat czasu może największego nawet niedowiarka przekonać o nieśmiertelności — poetów. Wiary w nią nie zdołają zachwiać nawet szperacze, wznoszący w pocie czoła uczone rusztowanie koło tego tęczowego i granitowego naraz, z ziemi prosto do nieba strzelającego budynku, który się nazywa Szekspirem.

Drobny wyimek tej biblioteki pomocniczej poświęcono wyciągniętemu aż z biblii Shelachowi-Shylockowi, rozwlekając go na nitki, a sztukę o nim sprowadzając do nieprzyzwoitej wprost ilości źródeł. Z przerażeniem czyta się dziś, nie mając nic lepszego do roboty, mądre wywody Benfeyów i innych Simrocków, wedle których „Kupiec wenecki“ wszystko, co stanowi zawartość jego intrygi, gdzieś u kogoś musiał sobie kupić, zaczawszy od wielkich handlarzy perłemi poezyi Wschodu i od budowniczych dwunastu tablic w Rzymie a kończąc na ckliwych nowelistach włoskich w rodzaju Giovanniego Fiorentina i Masuccia.

Ta wielorakość stroju, jaka barwi nieśmiertelne mimo wszystko dzieło, przypominałaby trochę owego ze zalotników Porcyi, o którym przemiła ta śmieszka mówi, że ma „kaftan z Włoch, pantalony z Francyi, czapkę z Niemiec, a maniery z całego świata“. Przypominałaby, gdyby nie jedność natchnienia szekspirowskiego, która pstrociznę w kapitalny, nikomu innemu w literaturze nieznany sposób spaja, ładzi i przemienia w dramatyczne arcytworzywo.

Przedyskutowano już na wszystkie strony „Kupca weneckiego“, doszukano się w nim wszelkich możliwych i niemożliwych idei: od czyniącej ze sztuki dyalektyczny wywód, poświęcony istocie prawa, aż do tej, która dość naiwnie nakazuje promieniować ze sceny miłości chrześcijańskiej i miękczyć srogość niewzruszonej ustawy. Różnice między temi interpretacyami dowodzą jednego tylko: jak w swoich ludziach umie być Szekspir naprawdę ludzkim, jeżeli każdy widz zgodnie z własnym smakiem czy też tylko głodem znajduje w nim pokarm rzeczywisty czy urojony obrok Rozpatrując te pozorne sprzeczności, wraca się do poety takiego, jakim widział go niegdyś Carlyl: do „źródła życia i konfesyonału dusz“.

Takim niestety bywa częściej Szekspir czytany niż grany. Takim nie bywa nigdy Szekspir, grany we Lwowie. Bo kiedy śmiałe, młode sceny zrywają z tego arcypoety wielowiekowy całun w poszukiwaniu wiecznej młodości, kiedy inne, uroczyście konserwatywne zapamiętały przynajmniej patetyczny „styl“ szekspirowski z lat minionych, nasza scena nie robi ani tak, ani owak. Zbyt wyludniona, żeby ją stać było na jakąś tradycyę, za uboga w prawdziwą inicyatywę twórczą, żeby mogła sobie pozwolić na wartościowe nowatorstwo, ona tylko wedle ostrożnego wyrażenia afiszowego „wznawia“ Szekspira.

Więc wznowiła, nie odnowiła i ten utwór, postawiony na rozdrożu między komedyą, a tragedyą, wedle wyroku niemieckich interpretatorów za towarzyszki w rodzaju scenicznym mający „Zimową opowieść“ i „Burzę“, a służący do nieodmiennego celu: do wpinania liści w benefisowe wieńce. W tym wypadku szło o skroń, wieńczoną nie po raz pierwszy, o aktora z najdroższego w Polsce kruszcu. Szkoda tylko, że ani reżyserska ani aktorska zasługa Żelazowskiego w „Kupcu weneckim“ nie stoją na poziomie jego zwykłych sukcesów. Ręka reżyserska wygłaskała wprawdzie ten i ów szczegół, zwłaszcza o ile je odrabiać mieli najmłodsi z zespołu, co jest ze stanowiska pedagogicznego bardzo chwalebne, chybiała natomiast w stosunku do tłumu — dość przypomnieć bezmyślny pochód masek i martwą scenę sądową — zupełnie zaś nie odcisnęła się na ogólnym wyrazie sztuki, w której luzowała naprzemian bez widocznego planu powagę groteską. Nie mniej zastrzeżeń budzi i postać tytułowa, odtworzona przez wielkiego artystę. W mózgu poczęta, odrzeźbiona spokojnie, mistrzowska w chłodnych, mądrych akcentach gra nie uczyni nigdy zadość postaci Shylocka. Na war jego krwi nie mógł się zdobyć Żelazowski, zasadniczo odmienny typem własnej psychiki. Był Shylockiem zakrzepłym, jakby spętanym przez fatum, był może legendą, która każe koło siebie chodzić we czci na palcach, może jedną z masek „Żyda — wiecznego tułacza“, ale nie żywym, targanym namiętnościami człowiekiem, nie tą mieszaniną bólu i brudu, żądzy i podstępu, niedoli i siły, jaką zrobił go Szekspir.

Porażkę wodza wyczuł wcześnie aktorski zespół, chwiejny w grze i jakby niepewny siebie. Z pod piór i aksamitów barwnej i bujnej epoki wyjrzał najwyraziściej Kozłowski, zdrowy, pełny, naprawdę po szekspirowsku rozsuwany człowiek. Szlachetni w linii byli jeszcze Barwiński, Werniczówna i Wilandówna. Natomiast Michnowska miała w sobie bardzo małą porcyę Porcyi prawdziwej. Batogowski nie mógł sobie dać rady ze zgroteskowaniem swojej roli. Okornicki złagodził i urozmaicił rasę księcia marokkańskiego: miał ręce czarne, twarz popielatą, a szyję śnieżyście białą. Dożą był niestety Bielecki, zaś karmelko-

PROF. DR. ADOLF CHYBIŃSKI.

O krytyce muzycznej.

(Ciąg dalszy.)

Lwów, 25. kwietnia

II.

Zawodowe przygotowanie krytyka.

Krytyka muzyczna jest w każdym swym rodzaju zawodem („fachem“), jako taki więc wymaga odpowiedniego przygotowania. Krytyka muzyczna jest zawodem muzycznym i wymaga zawodowego, a więc muzycznego przygotowania. — Przygotowanie muzyczne zaś jest jednolite, tj. jedno i tosamo, ze względu na naturę tej sztuki; nie ma innego przygotowania dla krytyka muzycznego, a innego dla muzyka. Istnieją tylko muzycy i krytycy względnie recenzenci przygotowani źle, powierzchownie, dobrze, gruntownie, jednostronnie, wszechstronnie. Nie można wydawać rzeczowego sądu bez rzeczowego przygotowania muzycznego; można tylko wydawać sądy nieobowiązujące, prywatne, czysto osobiste, nie mogące mieć pretensyi do wartości objektywnej. Ekonomista pisze o ekonomii, prawnik o prawie, inżynier o inżynieryi, architekt o architekturze itd. Jeśli piszą o muzyce, to ich wynurzenia bez zawodowego studyum mają charakter mniej lub więcej interesujących poglądów nie-muzyków na muzykę. Któż nie zna pięknych fragmentów treści muzycznej z pism E. Delacroixa, albo Goethego, Słowackiego, Norwida itd. Bardziej już rzeczowo pisał Fr. Nietzsche, gdyż posiadał nietylko genialną intuicyę artystyczną (szczególnie także muzyczną), ale i rzeczową wiedzę, będąc uczniem kompozycyi i sam gruntownie studyując naukę kompozycyi. Wszyscy zawodowcy piszą dla pism fachowych i dla prasy codziennej, ale czynią to w charakterze zawodowców posiadających rzeczowe wykształcenie. Reszta piszących — to ludzie albo niedokształceni albo niewykształceni, co najwyżej obdarzeni talentem pisarskim w mniejszym lub większym stopniu. Gdyby w wydaniu sądu chodziło tylko o spisanie swych wrażeń na podstawie „smaku estetycznego“, posiadanego w większej lub mniejszej mierze, to do pisania recenzyi muzycznych byłby uprawnionym każdy, bezwzględnie każdy — ponieważ każdy jest mniej lub więcej muzykalny, każdy odbiera wrażenie muzyczne, które z talentem lub bez talentu pisarskiego może opisać. Powoływanie się na „ogólne estetyczne wykształcenie“ nie może być uznane za argument, ponieważ mimo Arystotelesowskiej zasady, mającej znaczenie tylko w filozofii sztuki, każda sztuka posiada swą odrębną rzeczową estetykę, opartą na realnym materyale duchowo-artystycznym, tj. na środkach, formach, technice i stylu, a więc na tych elementach, które należy opanować, aby módz zoryentować się w sumie wrażeń estetycznych doznawanych wobec dzieła sztuki „Smak muzyczny“ jest tu rzeczą bardzo względną, a zależną od sumy doświadczenia, to zaś jest wtedy czynnikiem rzeczywistym, gdy opiera się na realnych podstawach, tj. na znajomości rzeczy, na tem, co nazwaliśmy powyżej zawodowem wykształceniem w odniesieniu do zawodu muzycznego. Jak dalece sam smak nie jest wystarczającym, zdanym często na łaskę wpływów mających swe źródło poza sztuką i bezbronnym wobec nich, jak dalece zatem jest wręcz problematycznym aparatem krytycznym, dowodem tego częste rozbieżności w zdaniach, wypowiadanych przez ludzi, o których mówi się jako o ludziach z „wybitnym smakiem artystycznym“, posiadających „wytworność kultury artystycznej“ itp. Tu widzimy jedno: że ten smak czy też te smaki są różne, a każdy z nich jednostronny. Ale jest również rzeczą przez psychologów sztuki stwierdzoną że różnice w sądach estetycznych maleją im większe jest rzeczowe przygotowanie, większe tzn. bardziej wszechstronne. Nie można się tu absolutnie powoływać na sądy wielkich artystów-twórców o wielkich dziełach lub wielkich twórcach, gdyż jest rzeczą stwierdzoną przez naukę że im większa jest siła indywidualności twórczej tem mniejsza bezstronność w sądzie. Zawsze jednak w tych sądach znajdziemy głębokie uznanie dla zdolności lub twórczego geniuszu innego twórcy, dla pozytywnej wartości dzieł, dla jego tworzywa, a tylko sprzeciw co do kierunku, tem silniejszy, im większy reprezentuje go geniusz. My jednak mieliśmy na myśli i odnosiliśmy się wyłącznie do tych, których się nazywa krytykami względnie recenzentami.

Jakie więc może i musi być zawodowe przygotowanie muzyczne tych, którzy w jakikolwiek sposób uważają się za powołanych do wydawania rzeczowego, „fachowego“ sądu z dziedziny muzyki twórczej lub odtwórczej? Każdy zgodzi się na to, że im ono jest większe, tem — chyba lepiej, nie gorzej. Każdy też uzna i to, że im wszechstronniejsze, tem lepsze. Tu znajdziemy zarazem możność stwierdzenia że krytycy względnie recenzenci są różnie wykształceni, tak iż możnaby utworzyć z nich całą skalę jakościową, z tą oczywiście zupełnie zrozumiałą i zupełnie naturalną uwagą, że jakość i ilość są nieraz dyametralnie różnymi, albo i wręcz przeciwnymi sobie faktami. Im wyżej jakiś kraj jest muzycznie zorganizowany, tem więcej posiada krytyków, a mniej recenzentów,

wym trochę Bassaniem Mihułowicz, który powinien zrobić lepszy wybór między swoimi przyjaciółmi weneckimi, bo niektórzy z nich zaprawdę za mało mieli wspólnego z „buona compagna". Miłą niespodziankę zato zgotowali mi dwaj aktorzy: Czaki i Roman. Pierwszemu udało się z rólki starego Gobba zrobić cacko sceniczne. Drugi za dużo jeszcze wymachuje rękami, co jest zwykłą licencyą młodości, ale Lancelotem zdobył sobie bezsprzecznie aktorskie ostrogi.

Stanisław Maykowski.

Z OPERY.

Wznowienie „Manon Lescaut" Masseneta.

Lwów, 25. kwietnia.

Wznowiona onegdaj opera Masseneta „Manon" znalazła na scenie naszej nowych zupełnie wykonawców. Trzy główne partye śpiewali: Bandrowska, Woliński, Cyganik.

Bandrowska jako Manon posiada wszystkie warunki, by stworzyć pełną widzieku postać i wyrazu. Jej „Mimi", „Tatjana" dawały gwarancyę, iż w tym szeregu stanie i „Manon" wyposażona należycie. W kreacyi Bandrowskiej pierwiastek liryczny wystąpił silniej niż bachiczny a który bez wątpienia istnieje w Manon rwącej się do życia namiętnie do jego uciech. Partyę obracającą się prawie ciągle w wysokich pozycyach opanowała śpiewaczka doskonale dając dowód ustawicznej pracy nad sobą. Każdy występ Wolińskiego sprawia szczerą radość wielbicielom tego pięknego głosu. Sympatyczny śpiewak zyskuje coraz większą pewność, głos brzmi coraz szlachetniej, rozlewniej mimo, iż nie wszystkie partye są odpowiednie dla jego wybitnie bohaterskiego tenoru. W grę wprowadzić należy więcej wyrazu. Twarz kawalera de Grieux nie może być nieruchoma i obojętna, gdy usta wymawiają słowa miłości, bolu czy rozczarowania. Drugi występ Cyganika upewnił, iż mamy przed sobą talent rokujący jak najlepsze nadzieje. Głosowo i scenicznie swobodniejszy niż w „Pałacach" dał bardzo wyrazistą postać, trzymając się zwłaszcza bardzo dzielnie w kwartecie. Mniejsze role znalazły dobrych wykonawców w Brzeskiej, Ostrowskiej, Lipowskiej, Wiklińskim, Sieroszewskim, Niżankowskim. Kapelmistrz Lehrer niezwykle sumiennie przygotował tę operę. Jest to wódz spokojny, wytrawny, rozsądny. Pod jego batutą orkiestra rozwinęła wszystkie blaski.

M. Schwarcówna.

---

choćby z tego powodu że zapotrzebowanie i konkurencya popierają „prawo lepszego" („das Recht des Besseren", jak pisze Nietzsche, wzorując się zresztą w tem powiedzeniu na Francuzach). Jest bowiem w czem wybierać. Należy tam już do przeżytków, i to tylko w małych miejscowościach, fakt, że recenzye piszą ludzie z innych zawodów, nie odpowiednio przygotowani, ale też i nie mający chęci ekspansyi w zakresie opinii. Z drugiej strony jednak nawet w małych, zupełnie małych miejscowościach zdarzają się krytycy doskonale przygotowani, umiejący i znający swój przedmiot nieraz daleko lepiej, niż muzycy. Jak bowiem między krytykiem a recenzentem zachodzi wielka różnica, tak i zupełnie czem innem jest muzyk, a czem innem muzykant, niekiedy nawet bardzo muzykalny, ale nie stojący na wyżynie sztuki i inteligencyi artystycznej.

Istnieją dwie fundamentalne książki, które znakomicie określają rodzaj przygotowania zawodowego, rodzaj rzeczowych kwalifikacyi, jakie powinien posiadać krytyk muzyczny. Książki te są napisane przez dwóch — krytyków i to bardzo wybitnych. Jest to praca dr. Karola Fuchsa „Künstler und Kritiker" (1898) i dr. Pawła Bekkera „Das deutsche Musikleben" (1917). Uzupełnię te wywody tem, co o zadaniach krytyki pisali: Berlioz, Wagner, Schumanne, Liszt. A uczynię to dlatego, aby nikt nie powiedział iż swe poglądy zabarwiam osobiście. Jeśli zaś zdarzą się cytaty dosłowne w języku francuskim lub niemieckim, to znowu celem uchylenia powątpiewań w mą najlepszą wiarę, z jaką problem krytyki pragnę polskiemu czytelnikowi przedstawić.

W środę pożegna się z publicznością lwowską p. Korolewicz-Waydowa. Znakomita artystka wybrała na swój pożegnalny występ „Aidę".

Polski Związek handlowców za świętowaniem niedzieli.

Lwów, 25. kwietnia

(g) W onegdajszej „Gazecie Wieczornej" poruszyliśmy w obszernym artykule pt. „Handlowcy w obronie swych interesów", wciąż jeszcze aktualną kwestyę spoczynku niedzielnego dla kupiectwa. W artykule tym wyraziliśmy opinię pewnego odłamu naszych handlowców, wypowiadających się przeciw bezwzględnemu odpoczynkowi, a za częściowem otwieraniem sklepów w święta.

W związku z tem zwracają się do nas przedstawiciele Polskiego Związku Handlowców na wschodnią Małopolskę, powstałego niedawno przy stowarzyszeniu kupców i Młodzieży Handlowej, z protestem przeciw stanowisku swych kolegów, których opinii wyrazem był właśnie powyższy artykuł. Ponieważ w wspomnianym artykule nie wymieniano wyraźnie, które stowarzyszenia kupieckie wypowiadają się przeciw ustawie Sejmu, co mogłoby robić wrażenie, że zdanie to podziela ogół naszego kupiectwa, przeto Polski Związek Handlowców, jedna z najpoważniejszych korporacyi handlowych w naszem mieście, zaznacza, że bynajmniej ze stanowiskiem tem się nie solidaryzuje. Polski Związek Handlowców jest bezwzględnie za uchwałą sejmową i stoi silnie na gruncie by dni świąteczne były wolne od pracy.

Dyskusya budżetowa trwa dalej.

Warszawa, 24. kwietnia.

(PAT.) 140 posiedzenie Sejmu rozpoczęło się dzisiaj o godz. 11 przed południem. Po odczytaniu interpelacyj przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do pierwszego czytania szeregu ustaw: ustawy w przedmiocie dalszej emisyi biletów P. K. K. P., o wypuszczeniu pierwszej seryi biletów skarbowych, o przyjmowaniu obligacyi wojennej pożyczki austryacko-węgierskiej przy subskrypcyi wewnętrznej długoterminowej pożyczki państwowej z r. 1920, i ustawy w przedmiocie przyznania bonifikacyi posiadaczom asygnat 5% wewnętrznej pożyczki państwowej z r. 1918. Przedłożenia te odesłano bez dyskusyi do komisyi skarbowo-budżetowej, ustawę zaś w przedmiocie papierów mających bezpieczeństwo pupilarne do komisyi prawniczej. Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu

pierwszego czytania preliminarza budżetowego.

Pierwszy zabrał głos p. **Wojdaliński.** Twierdził on, że rząd Paderewskiego położył podstawy pod współpracę wszystkich stronnictw nad odbudową. Po tej samej drodze idzie rząd p. Skulskiego. Klub mowcy uważa działalność rządu p. Skulskiego za dodatnią i pożyteczną. Następnie po omówieniu przedłożonego planu finansowego zmniejszenie swobody w dziedzinie przedsiębiorczości przemysłowej, zapobieżenie dalszemu wzrostowi cen. Przeszedł następnie do spraw polityki granicznej, zarzucając ministrowi, że nie potrafił odpowiednio przedstawić mocarstwom sprzymierzonym, czem jest dla Polski nawiązanie stosunków z bolszewikami, żądać reformy naszej dyplomacyi, następnie żądać granicy z roku 1772. Cieszę się bardzo — zakończył mowca — że w tak trudnej sprawie klub mój nie widzi rozbieżności między poglądem swoim a polityką rządu.

Następnie zabrał głos p. **Daszyński.** Zarzuca on ministrowi skarbu, że

budżet nie jest realny

i nie daje żadnej pewności co do cyfr, gdyż zawiera postanowienie, że każdy minister może bez wiadomości ministra skarbu powiększyć swój budżet o 25%. Dopuszczenie wydawania pieniędzy przez rząd w razie nieobecności Sejmu jest najzwyklejszą formą osławionego paragraf. 14 austr. konstytucyi. Rząd otacza specyalną opieką ogromną większość związków zawodowych (przerywania ze strony posłów N. Z. R.).

Co do polityki zagranicznej,

powiada mowca — że jednem z następstw rewolucyi rosyjskiej był rozpęd narodów ujarzmionych przez Rosyę do uzyskania niepodległości. Rząd polski i Sejm polski nie mogą stanąć na stanowiska ujarzmienia. Proces uwalniania się wszystkich ludów, kóre były ujarzmione przez Rosyę, doprowadził do dążności ukonstytuowania się całego szeregu państw. Stanowczo jestem za tem, aby ten kraj, gdzie jest większość polska należał do Polski. Klub mój jest zupełnie innego zdania w tych sprawach, niż rząd. N. p. co do rokowań pokojowych zarzuca on dyplomacyi polskiej, że

zamiast torować drogę żołnierzowi idzie za armią, jest ciurą armii.

Mowca stoi na stanowisku wszczęcia rokowań pokojowych, jednakże minister spraw zagranicznych zmarnował chwilę stosowną, ponieważ upierał się przy haśle „Borysów", na które Cziczerin stale odpowiadał „nie Borysów". **Jestem za powstaniem Ukrainy, byłoby jednakże szaleństwem prowadzić wojnę tak długo, aż Ukraina się ukonstytuuje.** Jestem za zakończeniem wojny, gdyż dalsze jej przeciąganie naraża nas na ruinę.

Mowca zarzuca Sejmowi, że obniża swoją powagę. Dotychczas nie mamy konstytucyi polskiej, tylko trzy konstytucye: rosyjską, pruską i austryacką; brak sekwestru; sekwestr jest czynnikiem, do którego uciekają się narody i państwa. Stwierdzam z całą stanowczością, że **żaden socyalista nie wchodzi do rządu dla prowadzenia wojny, tylko dla wywalczenia demokratycznego pokoju, demokratycznej konstytucyi, tylko dla zabezpieczenia wyżywienia mas olbrzymich.** W chwili — gdy trzeba będzie wytężyć wszystkie siły, aby zawrzeć dobry pokój, wywalczyć konstytucyę demokratyczną i zabezpieczyć egzystencye masom ludowym, wówczas każdy, czy w rządzie, czy poza rządem, każdy z nas znajdzie się na swoim posterunku.

Minister skarbu odpiera zarzuty

czynione mu przez p. Daszyńskiego, w pierwszym rzędzie w sprawie sekwestru, twierdząc, że rząd nigdy nie stawiał w tej sprawie jakichkolwiek przeszkód; zwraca jednak uwagę na trudności przeprowadzenia tej sprawy, gdyż sekwestrem związane jest jednocześnie ścisłe określenie cen produktów wiejskich oraz umożliwienie produkcyi o ściśle określonych cenach.

P. Wiśniński (narodowo-chrześcijańskie koło robotnicze) stwierdza, że obecny rząd nie potrafił opanować gospodarki państwowej. Przechodząc do zagadnień polityki zagranicznej oświadczył mowca, że działalność rządu nie budzi zaufania. Polityka rządu na kresach wschodnich wytwarza niepewność i zraża ludność. W akcyi na-

szej w sprawie małych narodów — twierdzi mówca, że zostaliśmy odosobnieni. Wszystko, co rząd zamierza dla dobra Polski, znajdzie zrozumienie i poparcie u nas i nadal, jednak w stosunku do rządu nie można żywić zaufania, gdyż rząd nie zrobił prawie nic, aby stosunki nasze poprawić i ułatwić pracę tym ludziom, którzy dla Polski pracują.

Po tem przemówieniu

dyskusyę odroczono.

Po odesłaniu szeregu wniosków do komisyi i po krótkiej rozprawie w której zabierali głos pp.: Gdyk i ks. Lutosławski, uchwalono nagłość wniosku p. Gdyka w sprawie zmniejszenia obszarów odłogiem leżących.

Następne posiedzenie we wtorek o godz. 4-tej popołudniu.

DASZYŃSKI ATAKUJE GRABSKIEGO I PATKA

Warszawa, 24. kwietnia

(Telef.) (m) Sensacyą dzisiejszego dnia była blizko 2 godz. mowa p. Daszyńskiego o dyskusyi budżet. na posiedzeniu Sejmu. Mowca krytykował politykę obecnego ministra skarbu, stwierdzając, że Grabski doprowadził gospodarczo Polskę do ruiny emisyami nowych banknotów. Następnie mowca przeszedł do polityki zagranicznej, której wytykał niedołęstwo a p. Patka nazwał nie ministrem spraw zagranicznych, lecz ministrem zagranicznym. Mowca zakończył oświadczeniem, że socyaliści nie wejdą do rządu jeśli idzie o dalsze prowadzenie wojny. Dał jednak do zrozumienia, że socyaliści staną do współpracy, gdy trzeba będzie ustalić demokracyę w Polsce. Jest to wyraźna oferta pod adresem rządu, że socyaliści wstąpią do gabinetu parlamentarnego.

POD ZNAKIEM ŚWIĘTA ROBOTNICZEGO.

Warszawa. 24 kwietnia.

(Telef.). (ß). Min. spraw wewnetrznych zawiesił na dzień 1 maja od godz. 8 rano do 8wiecz. działalność ograniczeń w przedmiocie urządzania pochodów i zebrań.

Warszawa. 24 kwietnia.

(Telef.). (ß). Na posiedzeniu Rady miejskiej soc. Jaworski zgłosił wniosek o zwolnienie pracowników miejskich w dniu 1-go maja. Nagłość wniosku przyjęto, ale w głosowaniu nad meritum wniosek upadł znaczną większością głosów. Na tem tle przyszło do burzliwych scen w Radzie i do demonstracyi. Socyaliści śpiewali czerwony sztandar, reszta zaś członków Rady „Hymn narodowy“. Ostatecznie posiedzenie przerwano.

ZWIĄZEK KOLEJARZY PRZECIW ŚWIĘTU 1 MAJA.

Warszawa, 24. kwietnia

(PAT.) Zarząd polskiego Związku kolejowego rozesłał do wszystkich kolejarzy Rzeczypospolitej polskiej depeszę, wzywającą do niepozwolenia na strajk i świętowanie dnia pierwszego Maja.

CHINY UZNAŁY SUWERENNOŚĆ POLSKI.

Warszawa, 24. kwietnia

(PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że rząd chiński uznał Polskę jako państwo suwerenne.

POSELSTWO SZWAJC. W WARSZAWIE.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(PAT.) Radio. — Z Berna donoszą: Rada przedstawicieli kantonów przyjęła przedłożenie w sprawie utworzenia poselstwa w Warszawie.

P. PILTZ ZACHOROWAŁ.

Warszawa, 24. kwietnia.

(PAT.) „Gazeta Poranna“ donosi: P. Piltz, który został wysłany przez rząd polski do Paryża, zachorował.

NADESŁANE.

Bolszewicy przegrupowują się i koncentrują dalej!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 24. kwietnia.

(PAT.) W obszarze Prypeci nieprzyjaciel dokonywa w dalszym ciągu przegrupowania podsuwając swoje oddziały ku naszym pozycyom.

Odnowiony atak czerwonych oddziałów w rejonie Szacilki został krwawo odparty.

W rejonie Witebska koncentruje nieprzyjaciel nowoprzybywające silne rezerwy.

Na Litwie i na Podolu niema zmian.

Kuliński.

Delegaci sowieccy konferują w San Remo z koalicyą!

Londyn, 24. kwietnia.

(PAT.) „Daily News“ dowiadują się, że w San Remo znajdują się przedstawiciele Rosyi sowieckiej, którzy rozpoczęli już konferencyę z premierami państw sojuszniczych.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(PAT.) „Daily News“ donoszą, że delegat sowietów rosyjskich w San Remo odbył dłuższą konferencyę z pełnomocnikami państw koalicyjnych.

UMOWA FRANCUSKO-SOWIECKA PODPISANA

Lyon, 24. kwietnia.

(PAT.) Radio. — Delegaci rządu francuskiego podpisali dnia 20. bm. w Kopenhadze umowę z Litwinowem w sprawie powrotu Francuzów zatrzymanych w Rosyi.

ARMIA SOWIECKA PONIOSŁA DOTKLIWĄ KLĘSKĘ KOŁO PEREKOPU.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(Telef.) (fr) Według wieści nadchodzących z Konstantynopola poniosły wojska bolszewickie w rejonie Perekopu dotkliwą klęskę ze strony armii ochotniczej. Wojska czerwone zaczęły atak na południe od Armiańska w kierunku linii jezior. Po zaciętej walce zostały one kontratakiem odrzucone a wojska ochotnicze dotarły aż do Perekopu. W walce tej zniesiono jeden pułk armii czerwonej, przyczem wzięto wielu jeńców, 4 kompletne baterye wraz z zaprzęgami. 12 karabinów maszynowych. Pozatem wiele amunicyi i materyału wojennego.

GEN. WRANGEL JEDZIE SZUKAĆ POMOCY.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(Telef.) (fr) Z Bukaresztu donoszą: gen. Wrangel wraz z kilku oficerami sztabowymi wyjechał z Baku na angielskim kontrtorpedowcu w kierunku Konstantynopola. Jak słychać, ma on próbować uzyskać pomoc od państw koalicyjnych.

RZĄD SOWIECKI CHCE UWIĘZIĆ NACZELNYCH WODZÓW KONTRREWOLUCYJNYCH.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(Telef.) (fr.) Z Helsingforsu donoszą. Rząd sowiecki wydał tajny rozkaz i zwabienia jakimkolwiek sposobem na terytoryum bolszewickiej Rosyi i aresztowania gen. Judenicza, Bermonda, Kołczaka i Denikina.

Rosya już wprowadza przymus pracy!

Za strajk grozi karą śmierci!

Wiedeń, 24. kwietnia.

(Telef.) (fr) Z Moskwy donoszą: Rząd sowietów wydał zarządzenie wprowadzające już częściowo przymus pracy. Strajki ogólne zostały zakazane jak również i demonstracye. Wszyscy strajkujący podlegają karze dochodzącej do kary śmierci. Rząd soowietów wychodzi bowiem z założenia iż wszelkie strajki wyrządzają szkodę armii sowieckiej i zasługują na bezwzględne tępienie i karanie.

I SOWIECKA I REAKCYJNA ROSYA WERBUJĄ W BERLINIE.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(Telef.) (fr) W Berlinie dotychczas jeszcze funkcyonuje jawnie biuro werbujące do szeregów armii ochotniczej. Równocześnie nie mniej jawnie odbywa sie werbunek inżynierów i techników do Rosyi sowieckiej dla objęcia przez nich kierownictwa w sowieckich fabrykach amunicyi i broni.

KAPP ZOSTANIE NA WOLNEJ STOPIE.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(PAT.) (BK. ze Sztokholmu) Rząd postanowił pozostawić Kappa na wolnej stopie

NEKROLOGIA

ERNA z Hübnerów ERBSEN

żona Maurycego Erbsena, dzierżawcy dóbr zmarła po ciężkich cierpieniach w 37 roku życia dnia 22 kwietnia we Lwowie. 885

Pogrzeb odbył się w piątek 23 kwietnia z domu żało y przy ul. Kochanowskiego l. 26, o czem przyjaciół i znajomych zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu mąż, dzieci i rodzina.

Na G. Śląsku zanosi się na poważne przesilenie!

Obietnice komisyi plebiscytowej zostały przeważnie na papierze.

Bytom, 24. kwietnia.

(PAT.) Na Górnym Śląsku zanosi się na nowe bardzo poważne przesilenie. Komisya koalicyjna zapowiedziała w swojej odezwie w chwili objęcia rządów na G. Śląsku, że nastąpi dla tego kraju „era wolności i sprawiedliwości“, że język polski będzie z niemieckim na równi traktowany w urzędowaniu i w całem życiu publicznem. Obiecała też Polakom, że landraci zostaną usunięci, a ich miejsce zajmą koalicyjni naczelnicy powiatów, którym do pomocy przydzielony będzie jeden komisarz polski i jeden niemiecki. Przyrzekła również usunąć Sicherheitswehr i zastąpić ją żandarmeryą krajową, złożoną z Polaków i Niemców w stosunku do narodowości mieszkańców danej miejscowości. Wszystkie te obietnice pozostały jednak dotychczas przeważnie na papierze lub w sferze dobrych może chęci. realnego jednak ich skutku dotychczas nie widać. Prawda komisya rządząca usunęła z G. Śląska kilku niemieckich urzędników, którzy zbyt jaskrawo występowali przeciwko jej zarządzeniom, ale komisyi brakło stanowczości w przeprowadzeniu dzieła wolności i sprawiedliwości, bo kiedy Niemcy zagrozili strajkiem generalnym, który byłby się absolutnie nie udał, gdyż robotnicy polscy oświadczyli się przeciwko niemu, komisya poddała się presyi niemieckiej. Właściwie Niemcy zaniechali strajku generalnego jedynie tylko z obawy przed Polakami, którzy zapowiedzieli w swojej odezwie, że siłą zduszą w zarodku wszelkie usiłowania niemieckie wywołania niepokojów na G. Śląsku. I ta stanowczość Polaków spowodowała, że przedstawiciele niemieckich robotników za pośrednictwem polskiego komisarza plebiscytowego nawiązali z pracodawcami i komisyą rządzącą ponowne konferencye, na których

spór ekonomiczny został ugodowo załatwiony. Pomimo tego jednak komisya rządząca ustąpiła wobec żądań niemieckich, nie porozumiawszy się naprzód z Polakami, wobec których komisya poczyniła przedtem pewne zobowiązania.

Polacy widząc na co się zanosi, na podstawie dotychczasowego doświadczenia postanowili walczyć własnemi siłami o przysługujące im prawa. W tym celu odbędą się na Górnym Śląsku w najbliższą niedzielę publiczne wiece polskie w sprawie żądań polskich.

KONSTERNACYA WŚRÓD NIEMCÓW.

Olsztyn, 24. kwietnia.

(PAT.) Wobec zupełnego wstrzymania się tutejszych instytucyi polskich od spraw plebiscytowych, zapanowała wśród Niemców zupełna konsternacya. „Ostd. Nachrichten" piszą w artykule wstępnym, że wobec ustawicznego rozbijania wieców polskich przez Niemców, sprawa niemiecka popsuła się, a termin plebiscytu przesunięty będzie na czas dłuższy.

ANG. WYJAŚNIENIE W SPRAWIE ZAJŚCIA Z SIR TOWEREM.

Warszawa, 24. kwietnia.

(PAT.) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Królewsko-brytyjskie poselstwo w Warszawie nadesłało pismo z prośbą o ogłoszenie go w prasie. Pismo to opiewa: Królewsko-brytyjskie poselstwo w Warszawie zwróciło uwagę na artykuł, który się pojawił w „Gazecie Warszawskiej", zawierający na podstawie doniesienia „Kuryera Polskiego" z dnia 20 bm. opis incydentu, jaki miał mieć miejsce między sir Reginaldem Towerem a hr. Adamem Tarnowskim jakoteż treść listu, napisanego przez sir Reginalda Towera do hr. Adama Tarnowskiego. Ponieważ opis incydentu jest nieścisły w jednym szczególe i ponieważ treść listu została zupełnie mylnie podana przez „Kuryer Polski", przeto sir Reginald Tower uprasza o ogłoszenie jego rzeczywistej treści, która jest podana poniżej.

Poselstwo angielskie w Warszawie dnia 17. kwietnia 1920 r.

Szanowny Panie Hrabio! Sir Horace Rumboldt komunikuje mi w tej chwili o wizycie Pana Hrabiego w towarzystwie Pana Olszowskiego. Moje zdziwienie gdy Pan Hrabia na dzisiejszej rannej konferencyi zapytał się o mój pogląd w sprawie umiędzynarodowienia Gdańska, było takie, że być może wyraziłem się nieco w ostrej formie. Jeżeli Pan Hrabia jest tego zdania, proszę przyjąć wyrazy mego żalu. Miałem nadzieję, że nasza wspólna praca w Gdańsku będzie owocna i przyjemna. Żałuję tego co zaszło. Łączę wyrazy poważania Tower.

TEKST UKŁADU POLSKO-GDAŃSKIEGO.

Warszawa, 24. kwietnia.

(PAT.) Dnia 22 b. m. między Rzplt. Polską, w imieniu której działał p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych, a przyszłem wolnem miastem Gdańskiem, w imieniu którego działał sir Reginald Tower, podpisany został układ prowizoryczny, mający na celu zbliżenie Polski do Gdańska w dziedzinie stosunków ekonomicznych. Układ zawarty został na 4 miesiące, czyli do dnia 22 sierpnia br., w przewidywaniu, że do tego czasu zawartą zostanie między Polską a Gdańskiem konwencya ogólna, przewidziana przez traktat wersalski. Układ obejmuje 4 działy, a mianowicie: 1) dział transportowy, 2) cłowy, 3) kolejowy, 4) pocztowy, telegraficzny i telefoniczny. Cały układ składa się z 68 artykułów. Treść ich w streszczeniu jest następująca:

W dziale paszportowym przyjęto zasadę, że obywatel gdański przyjedzie do Polski, a obywatel polski do Gdańska bez specyalnego paszportu, lecz tylko na zasadzie karty identyczności, nie wymagającej żadnej wizy. Kartę taką winna posiadać każda osoba mająca więcej niż 14 lat. Karty wydawać będą starostowie lub inne urzędy równorzędne. Karta jest ważna na 6 miesięcy. Po upływie tego czasu karta może być prolongowana na następnych 6 miesięcy przez władze kraju, którego dana osoba jest obywatelem. Prolongaty udzielać będzie dla obywateli polskich komisarz generalny w Gdańsku, dla obywateli gdańskich osoba w tym celu upoważniona. Przepisy paszportowe wchodzą w życie w 7 dni po podpisaniu układu. W sprawie kolei ustala układ co następuje:

Rząd polski przyzna bezpośredni ruch osobowy i towarowy na linii Gdańsk—Chojnice. Władze polskie prowadzić będą swoim personalem i swojemi lokomotywami pociągi Tczew—Wojszorów—Puck i z powrotem. Takie same prawo przysługuje władzom polskim na linii Tczew—Malborg, zaś Gdańskowi na linii Tczew—Tiegenhof, jak również przez Tczew do Malborga. Warsztaty kolejowe w Gdańsku reperować będą wagony i lokomotywy polskie. Pasażerowie jakoteż pakunki i towary ekspedyowane będą bezpośrednio z Gdańska do Niemiec. W tym celu maszyny gdańskie prowadzić będą pociągi do Wojszorowa, zaś co do dalszej drogi od Wojszorowa do granicy niemieckiej rząd polski zawrze układ z rządem niemieckim.

Zarząd kolejowy polski prowadzić będzie pociągi na linii Kościerzyna (Berent)—Hohenstein (Pszczółka), zaś Gdańsk prowadzić będzie pociągi na linii Langfuhr—Kartuzy oraz Praust—Kartuzy. Gdańsk gwarantuje bez przerwy przewóz towarów z portu do Polski, nie wyłączając materyału wojennego. Gdańsk ustali, jaką ilość taboru kolejowego jest mu potrzebna. Tabor niepotrzebny oddany będzie Polsce. Pozatem układ obejmuje szereg przepisów z dziedziny taryf oraz wzajemnych rozrachunków między kolejami. W dziedzinie przepisów cłowych ustalono następujące zasady: Obszar wolnego miasta Gdańska oraz Rzeczpospolita Polska stanowią wspólny obszar cłowy. Granica cłowa między tymi obszarami ma być zniesiona. Towary pochodzenia niegdańskiego lecz ekspedyowane z Gdańska do Polski, będą oclone według przepisów polskich. Izby handlowe polska i gdańska otrzymają prawo wydawania świadectw pochodzenia towarów. Towary przybywające do Gdańska na potrzeby Gdańska będą oclone przez personal cłowy gdański, zaś towary przeznaczone dla Polski będą oclone przez urzędników cłowych gdańskich oraz przez urzędników cłowych polskich. Wszystkie spory, jakiekby mogły powstać przy stosowaniu przy tem taryfy polsk., rozstrzygane będą przez polskiego ministra skarbu. Pasażerowie i przesyłki przybywające z Niemiec podlegać będą rewizyi ze strony urzędników cłowych polskich. Przy przejeździe z Gdańska do Polski pasażerowie i pakunki ręczne nie podlegają żadnej rewizyi. Przywóz towarów z obszaru gdańskiego do Polski i z powrotem uskuteczniany być może nie inaczej, jak na zasadzie specyalnych pozwoleń. Pozwolenia takie wydawać będzie w Gdańsku magistrat gdański (wydział handlu zagranicznego), w Polsce urząd, jaki w tym celu utworzony będzie w Gdańsku. Za wydawanie pozwoleń może być pobierana opłata. W celu należytej kontroli nad świadectwami przywozu i wywozu, zorganizowana będzie straż graniczna. Przepisy cłowe wejdą w życie w chwili, gdy rząd polski powiadomi o tem wolne m. Gdańsk. — W dziedzinie poczt, telegrafów i telefonów układ zawiera szereg szczegółów i przepisów regulujących ruch. Przepisy te wchodzą w wykonanie w 10 dni po podpisaniu układu. — Artykuły końcowe układu mówią, że układ ten nie przesądza konwencyi jaka między Polską a Gdańskiem zawartą być winna po myśli art. 104 traktatu wersalskiego.

Układ w Polsce ratyfikowany będzie z jednej strony przez Sejm polski, z drugiej strony przez konferencyę ambasadorów. Układ ten wchodzi jednak w życie jeszcze przed ratyfikacyą, a mianowicie w 15 dni po jego podpisaniu. Układ spisano wyłącznie w języku francuskim. Obie strony stoją na stanowisku, że w interesie Polski i Gdańska leży jak największa łączność w dziedzinie ekonomicznej i usunięcie wszelkich przeszkód utrudniających ruch. — Zaznaczyć należy równocześnie, że obie strony zdają sobie sprawę, iż prowizoryczny ten układ powinien być zastąpiony w jak najkrótszym czasie długoterminową konwencyą — przewidzianą przez traktat wersalski, której zadaniem będzie uregulowanie wzajemnych stosunków w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Dopiero w chwili, gdy konwencya zostanie podpisana, życie Polski i Gdańska zacznie biedz normalnym trybem. — Port gdański będzie miał olbrzymie zadanie zaopatrzenia milionowego Państwa Polskiego; dopiero wtedy rozpocznie się dla Gdańska epoka rozwoju ekonomicznego.

Byłoby pożądanem, aby w możliwie jak najkrótszym czasie obie strony przystąpiły do szczegółowego przedyskutowania owej konwencyi i aby zasady wspólnie przyjęte przesłały konferencyi ambasadorów. O ileby do porozumienia nie przyszło co do zasad obustronnie przyjętych, przesłane tam będą punkty sporne co do których porozumienia nie osiągnięto. Otrzymawszy dane takie, konferencya ambasadorów wysłucha przedstawień obu stron. Nastąpić to powinno jednakże nie później, jak w ciągu 4 miesięcy. Wkończ nadmienić należy, że przed niedawnym czasem został zawarty między Polską a Gdańskiem układ, na mocy którego Polska zobowiązała się aprowizować Gdańsk. Układ podpisano 20 kwietnia. Wszystko to stanowi krok naprzód na drodze ukształtowania się wspólnych stosunków pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Turcya gotowa chwycić za broń!

GRANICE TURCYI EUROPEJSKIEJ.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(PAT.) BK z Berlina. „Voss. Ztg." donosi: Na wczorajszej wieczornej konferencyi ustalono granice Turcyi europejskiej, które będą sięgały do linii Czataldży. Obie części Tracyi przyznano Grecyi, która obecnie rozciągać się będzie do morza Czarnego i obejmuje także Adryanopol. Bułgarya otrzyma prawa gospodarcze u ujścia Maricy.

NARÓD TURECKI NIE PRZYJMIE TRAKTATU POKOJOWEGO.

Lyon, 24. kwietnia.

(PAT.) (Radio) Galib Kemal dawny przedstawiciel Turcyi w Atenach, bawiący obecnie w San Remo oświadczył korespondentowi „N. Y. Herald", że naród turecki nie przyjmie traktatu pokojowego i gotów jest rozpocząć nową wojnę w obronie granic Turcyi. Największym nieprzyjacielem Turcyi jest Venizelos, który w przeciwieństwie do byłego króla Konstantyna jest najzawzietszym przeciwnikiem zbliżenia się obu krajów.

CAILLAUX SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA.

Południu, 24. kwietnia.

(PAT.) (Radio). Z Paryża donoszą, że trybunał najwyższy uwolnił wczoraj większością głosów Caillaux od zarzutu zdrady stanu i porozumiewania się z nieprzyjacielem, natomiast uznał go winnym korespondowania z nieprzyjacielem.

Paryż, 24. kwietnia.

(PAT.) Radio) We czwartek wieczorem Najwyższy trybunał po dłuższej naradzie skazał Caillaux'a na podstawie § 78 u. k. za utrzymywanie stosunków z poddanymi mocarstw nieprzyjacielskich z uwzględnieniem okoliczności łagodzących na 3 lata więzienia, 5 lat dozoru policyjnego i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich, oraz na zwrot kosztów procesu w kwocie 52.000 franków. Czas przebyty w więzieniu śledczem został wliczony do kary, tak, że Caillaux pozostanie jeszcze w więzieniu przez 2 miesiące.

TERROR BIAŁY OGARNĄŁ CAŁE WĘGRY.

Wiedeń, 24. kwietnia.

(Telef.) (fr) Z Budapesztu donoszą, iż terror biały ogarnął całe Węgry. Rząd Horthyego w walce z komunistami usuwa ich w tajemniczy sposób, tak, że dana osoba znika i dalej nic o niej nikt nie wie. Tego rodzaju usuwanie ludzi jest na porządku dziennym. Nikt nie jest pewny ani dnia ani godziny, setki ludzi podejrzanych o komunizm zostały już porwanych i potajemnie wyprawionych na tamten świat.

Ameryka zostawia Japonii wolną rękę na Syberyi!

Wiedeń, 24. kwietnia. (PAT). Radio. — Z Waszyngtonu donoszą: Wedle doniesień z Tokio, miały Stany Zjednoczone pozostawić Japonii wolną rękę na Syberyi.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę, 25 kwietnia o godz. 3.30 po poł. po raz 4-ty „Sekretarzyk czy panna?", kom. w 5 aktach Zofii Wojnarowskiej w nezmienionej obsadzie.

W niedzielę. 25 kwietnia o godz. 7-mej wiecz. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 akt. J. Straussa.

W poniedziałek, 26 kwietnia o godz. 7-mej w. „Manon" opera w 4 akt. J. Masseneta z p. Ewą Bandrowską w roli tytułowej.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego (gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Niedziela, 25 kwietnia o godz. 4 po poł.: „Na plaży", rewietka; „O piętro wyżej", operetka.

Niedziela. 25 kwietnia o godz. 7-mej wieczór: cztery jednoaktówki: „Niunio Homer"; „Miscelanea"; „Uczniona żona"; „Piękny sen", operetka.

Od poniedziałku, 26 kwietnia do niedzieli 2-go maja o godz. 8 wieczór codziennie: „Cyganerya", artystyczna rewia w 1 akcie; „Czarodziejskie skrzypce", operetka J. Offenbacha z Dracową, Rinasem i Wesołowskim. Orkiestra 40 p. strzelców lwowskich.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" (Rejtana 3).

Program XIX. od poniedziałku 19-go kwietnia codziennie o godz. 7.30.

Anda Kitschman w swoim repertuarze, Mila Kamińska. balerina Teatru Wielkiego w Warszawie, Paulina Noskowska, piosenki liryczne, Romuald Gierasieński jako „Pan Imerglik, poszrednik małżeński". Marek Windheim w swoim repertuarze. Na ogólne żądanie „Przedstawienie amatorskie, sketch J. Jabłońskiego. (M. Czajkowska, A. Kitschman, R. Gierasieński, Z. Orwicz). Konferuje Zbigniew Orwicz.

Kasa dzienna od 9—1 i od 3—5 u G. Seyfarta (Akademicka 6), kasa wieczorna od godz. 6 wiecz.

W przygotowaniu: „Wyratował", operetka w 1 akcie (ze seryi „Maks i Moryc").

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.

—o—

Wiceminister sztuki i kultury p. Henrich przyjeżdża w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 9·15 rano do Lwowa. Popołudniu od godz. 3—5 udzielać będzie posłuchań w gmachu Namiestnictwa. O godz. 8 wieczorem zebranie w Kole architektów. We wtorek: Zwiedzanie starego Lwowa, Ossolineum, zbiorów p. Dobrzańskiej i Łozińskiego. Wieczorem przedstawienie w teatrze. We środę: Zwiedzenie Szkoły przemysłowej, Panoramy Racławickiej, cerkwi św. Jura itd. O godz. 5 popoł. konferencya z reprezentantami prasy, o godz. 8·30 raut w Kasynie i Kole literacko-artystycznem. We czwartek: Zwiedzanie zamku króla Jana III. w Podhorcach, o godz. 8 wiecz. koncert Tow. muzycznego. Piątek: Zwiedzenie Muzeum miejskiego, Tow. sztuk pięknych, Izby handlowej itp., o godz. 7 wieczór opera. Sobota: Zwiedzenie Zamku w Brzeżanach, lub ewentualnie kolegiaty żółkiewskiej. Wieczorem wyjazd do Krakowa.

Mianowania. „Monitor Polski" ogłasza: Naczelnik Państwa zamianował postanowieniem z 15 bm. T. Wernera starszym radcą prokuratury gen. Rzp. P., a dra J. Brzeskiego radcą tej prokuratury. Postanowieniem z 31 stycznia 1920 docenta pryw. Uniw. lwowskiego, dra Jana Łukaszewicza, prof. zwycz. filozofii w Uniw. warszawskim. Postanowieniem z 4 kwietnia br. docenta pryw. Uniw. Jag. dra St. Kętrzyńskiego, nadzw. profesorem z tyt. profesora zwycz. archiwistyki i bibliotekarstwa w Uniw. warszawskim. Minister wyznań zamianował asystenta głównego archiwum w Warszawie. Józ. Stojańskiego, bibliotekarzem II. kl. przy bibliotece uniw. we Lwowie od 1 maja br.

Nie wolno przyjmować obcych walut. Minister Skarbu wydał rozporządzenie zabraniające instytucyom bankowym przyjmowania obcych walut do depozytu lub ich lombardowania, o ile ich właściciele nie wylegitymują się pozwoleniem na przywóz, udzielonem przez państwową komisyę prz wozu i wywozu.

Hojny dar. „Kuryer Polski" donosi: Zmarły niedawno w Warszawie obywatel ziemski i właściciel kilku olbrzymich nieruchomości Kazimierz br. Lefer, cały swój majątek wynoszący kilka milionów zapisał na oświatę narodową polską.

Komitet budowy kościołów. Jak donosi „Dziennik powszechny" w celu odbudowy zniszczonych w czasie wojny kościołów oraz wznoszenia nowych, zawiązał się komitet budowy kościołów w Polsce, na którego czele stoi ks. kardynał Kakowski.

Niemojewski skazany za oszczerstwo. Z Warszawy telefonują nam: Sąd okręgowy po wysłuchaniu świadków i obrony wydał wyrok, skazujący redaktora „Myśli Niepodległej" Niemojewskiego — oskarżonego przez p. Ronikiera o oszczerstwo na tydzień aresztu bezwzględnego i 1500 mk. grzywny.

Do strajkujących robotników w Warszawie. Z Warszawy telefonują nam: Prezydent miasta wezwał wczoraj strajkujących robotników wydziału zaopatrzenia miasta do powrotu do pracy w dniu dzisiejszym rano, w przeciwnym razie wszyscy będą usunięci, a zastąpią ich urzędnicy wydziału zaopatrzenia, do czego zostali wezwani specyalną odezwą.

Trąba powietrzna. Z Waszyngtonu donoszą. że wskutek trąby powietrznej w Stanach Missisippi, Alabama i Tennessee zostało zabitych 150 osób, a 100 osób zostało zranionych. szkody wynoszą 2 miliony dolarów.

Dowództwo miasta i placu we Lwowie przesyła w imieniu polskiego żołnierza załogi miasta Lwowa serdeczne „Bóg zapłać", przedewszystkiem panu staroście powiatu lwowskiego Żelewskiemu za urządzenie zbiórki, oraz następującym gminom powiatu lwowskiego, za dary złożone na „Święcone dla żołnierza polskiego" (garnizon lwowski), a to: gminie: Zimna Woda (344 kor., 150 mp., 288 jaj, bułki, chleb, wędliny). — gminie Prusy (300 jaj, 5 bochenków chleba). — Jaryczów Stary (158 jaj). Barszczowice i Kukizów (11 kop jaj, kiełbasa, 3 baby, herbatniki, 300 papierosów).

Rozdział „Daru Paderowskiego". Na zaproszenie ks. Arc. Bilczewskiego i pod Jego przew. odbyło się we czwartek 15 bm. zebranie obszerniejszego Komitetu, celem rozdziału kwoty 500.000 marek polskich, przekazanych przez I. Paderewskiego na akcyę ratunkową w wschodniej Małopolsce. W zebraniu wzięli udział oprócz przedstawicieli K. B. K., członkowie Rady m., tudzież reprezentanci najpoważniejszych Tow. dobroczynnych we Lwowie. Trzymając się ściśle wskazówek otrzymanych od ofiarodawców z Warszawy rozdzielono całą kwotę między Zakłady wychowawcze i Tow. opiekujące się ubogimi we Lwowie i na prowincyi. Na Lwów przypadło 310.000 mk., dla prowincyi zaś 190.000 mk. W szczegółności przeznaczono: We Lwowie: dla ochronek i zakł sierocych 78.500 marek, na bursy i zakłady wych. 58.000, na instyt. i tow. dobroczynne 138.000, na kuchnie 15.000. na szpitale 15.000, na opiekę nad wychodźcami 5.000, razem 310.000 marek. Na prowincyi: dla miast i okolic zniszczonych 116.00 m. dla ochronek zakł. wychowawczych 64.000 m., dla burs gimnazyalnych czyli 10.000, razem

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. (7)

KOBIETA NA RUSI,

JEJ POŁOŻENIE I PSYCHIKA, DO KOŃCA XVII-go WIEKU.

—o—

SZKIC HISTORYCZNY.

—o—

(Ciąg dalszy.)

II. DOBA WPŁYWÓW TURAŃSKICH.

Zetknięcie się kobiety słowiańskiej na Rusi ze światem turańskim rozpoczęło się bardzo wcześnie, bo niemal od początku doby historycznej. Kobieta tego okresu zachowała wszystkie właściwości doby przejściowej przedchrześcijańskiej, swój świat wewnętrzny, duchowy, objawiający się w całym cyklu wierzeń ludowych, a rozwinęła natomiast inne przymioty, nieznane poprzednio, nie dlatego ażeby zarodki ich nie istniały, lecz że nie pozostało żadnych pisanych pamiątek z tego czasu, lub raczej bardzo niewiele i bardzo dorywczych. Ze starym, dawnym pogańskim światem wierzeń już walczyć musiało chrześcijaństwo od samego niemal początku wprowadzenia religii chrześcijańskiej na Rusi. Odbywała się taka walka wszędzie wprawdzie gdzie świat pogański stykał się z chrześcijańskim.

Zetknięcie się ze światem turańskim wyraziło się w poczuciu odrębności rasowej, a w rezultacie stało się przyczyną powstania i kształcenia się świadomości narodowej. Była to wprawdzie świadomość wspólna zarówno mężczyźnie jak i kobiecie, lecz u kobiety wyrażała się w formie innych uczuć i innych wpływów. Obok ogólno-ludzkich, rozwijały się w niej idee i uczucia pod bezpośrednim wpływem życia zupełnie swoiste, jako cechy charakterystyczne ogólniejszego znaczenia.

Walka z sąsiedztwem turańskiem dzkiem, bezwzględnem, niższem kulturalnie od słowiańskiego otoczenia, stojącego już na stopniu kultury plemion trudniących się rolnictwem, miała wpływ nader doniosły na wewnętrzne życie kobiety na Rusi. Wyrobiły się w niej albo wysokie cechy dodatnie, silniej pod wpływem walki zaakcentowane niż u kobiety innych szczepów słowiańskich, ale zdobyła też cechy ujemne. Potrzeba wypowiedzenia się, odkrycia swego wewnętrznego stanu i nastroju, zrodziła w niej silne napięcie uczuć, które się objawiły przedewszystkiem w poezyi lirycznej, tak bogatej i głębokiej, jakiej żaden naród słowiański nie posiada.

Wczesne historycznie łączenie się związkami krwi, dobrowolne lub pod przymusem z najbliższymi Turanami, wytworzyło w niej z czasem pewne fatalistyczne usposobienie, bierność charakteru moralnego, połączona z jego bujnością fizyczna. rezygnacyą bez walki. zgoła fatalistyczną, poddając się losowi. jako wyrokowi nakreślonemu przy urodzeniu. „Jaka dola sudyła sia, taka néchaj bude" — śpiewała kobieta na Rusi i przyjmowała ten wyrok.

Pierwsze zetknięcie się ludności ruskiej w ogóle ze światem muzułmańskim nastąpiło już w XI wieku. Torki, będąc w ciągłej wojnie z książętami kijowskimi, zwyczajem późniejszych Tatarów,uprowadzali ludność w niewolę bez różnicy płci, a koczując niemal przed bramami Kijowa, nie oszczędzali nikogo. Popłoch, przestrach, ruina, popieliska pozostawały po każdem zjawieniu się Turańców. Pobratymcy Turków, jednej krwi z nimi, Połowcy, robili to samo: zabierali nie tylko dobytek wszelki, ale ludność wiedli ze sobą, do swoich koszów. Smutnej doli niewolnicy jasyrnej, branki, ulegała kobieta, skazana i w domu i w niewoli na smutek i rozpacz rozrywania najdroższych węzłów rodzinnych. Odrywana od mężów, od dzieci, od rodziców, patrzyć na to musiała bezbronna i bezsilna, niepewna czy wkrótce i sama nie będzie podzielać smutnego losu niewoli.

Nie widząc żadego ratunku w swojej niedoli, z konieczności poddawała się losowi, jako wyrokowi, pisanemu tajemnicza ręką, któremu oprzeć się ani obronić nie mogła. Taki nastrój moralny kobiety utrwalał się przez związki przymusowe z Turańcami. Żenili się z córkami hanów połowieckich książęta ruscy, jak Świętopełk, który był zięciem Tugorkana, a cóż dopiero mówić o ludzie prostym, gdzie przymus i konieczność stawały się regulatorem związków. Wsiąkała w ten sposób krew obca w społeczeństwo słowiańskie. Matka nie mogła wychowywać dzieci inaczej jak we własnej mowie, ale dusza jej przenikała mimowoli obcym wpływem i wyrabiała w sobie nieznane dotychczas właściwości psychiczne. (C. d. n.)

190.000 marek. W ten sposób cała kwota została wyczerpana w zupełności.

Z muzyki. Donoszą nam z Wiednia, iż niedawno odbył się tam w dużej sali „Konzerthausu" koncert Felicyi Kaszowskiej. Znakomitą śpiewaczkę publiczność wiedeńska przyjęła wprost owacyjnie. Obecnie były wszystkie obce misye z polskiem poselstwem na czele. P. Kaszowska ułożyła program wyłącznie z pieśni polskich, od Chopina począwszy na Szymanowskim skończywszy. Z tym programem p. Kaszowska zamierza przejechać Europę i Amerykę i być może, iż w swem tournee zawadzi o Lwów.

(g) **„Żołnierza Polskiego" Nr. 110,** przynosi artykuł wstępny Sewera: „Jeszcze nie....", artykuły: „Dookoła pokoju", „Pożyczka odrodzenia Polski", „Ochrona zabytków w armii polskiej", Ad. Grzymały-Siedleckiego: „Król Władysław Łokietek", „Co się dzieje na Górnym Śląsku", „Wspomnienie z Kłokotowa" etc.

Niedola wdów i sierót po urzędnikach. Piszą nam z miasta: Straszną jest nędza panująca pośród tych najbiedniejszych z biednych, wdów i sierot po urzędnikach. Pomyśleć tylko, że wdowa po radcy sądu z jednem dzieckiem, bierze z wszystkimi dodatkami drożyźnianymi aż... 256 marek. Z tych 256 marek ma ta osoba żyć, jeść, ubrać siebie i dziecko i łożyć na jego wychowanie. Osoba, która całe życie przebywała w dostatkach na stare lata została w najskrajniejszej nędzy. Szofer dziś bierze 3.000 kor. miesięcznie i utrzymanie, rębacz żąda kilkuset koron za porąbanie sągu drzewa, a wdowy i sieroty po swoich pracownikach zostawia państwo w takiej nędzy. Dość zestawić te cyfry i nieco się zastanowić.

Tajemnicze dwa wagony skór skonfiskowano w Krakowie. Wczoraj na dworcu towarowym w Krakowie Dow. Okr., General. i państw. Urząd walki z lichwą zakwestyonowały dwa wagony rzekomo „odpadków" skór, nadane prawdopodobnie w Wiedniu pod adresem „Transport" na ręce spedytora Vorzinmera. Po otwarciu wagonów okazało się, że były tam wprawdzie odpadki, ale w znikomej ilości, gros stanowiły zupełnie dobre i zdolne do użytku części sprzętu wojskowego, jak: tornistry, pasy, kartusze itd. Wiele tych przedmiotów było rozprutych, aby upozorować, że przedmioty te istotnie są odpadkami. — DOG wagony te zajęło. — Śledztwo w toku.

Bandycki napad w Leńczach. W nocy z 13 na 14 bm. na obejście gospodyni Sternalskiej w Leńczach dokonano zbrojnego napadu. Złoczyńcy dostali się do wnętrza domu przez okno, a sterroryzowawszy mieszkańców groźbą użycia rewolwerów i sztyletów, ebrabowali z garderoby i kosztowności mieszkającą tam Teklę Kowalówke, poczem zbiegli. Na skutek doniesienia o zbrodni — policyi krakowskiej udało się przy aresztować w Krakowie Jana Sternalskiego, syna właścicielki i Franciszka Zająca, zaś trzeciego sprawcę Pawła Słomanka aresztowano na miejscu.

Obława na „gruchające pary" w Warszawie. Jak się dowiadujemy z pism warszawskich, zarządzono tam przed paru dniami przy współudziale żandarmeryi i delegatek z towarzystwa ochrony kobiet, obławę w Al. Ujazdowskich i Łazienkach na niezliczoną ilość gruchających tam par. Z chwilą „przebudzenia się wiosny" Al. Ujazdowskie zwłaszcza poczęły istotnie — z nastaniem mroku wieczornego przedstawiać widok niesamowity. Obława dokonana onegdaj natknęła się podobno na bardzo wiele scen drastycznych, zwłaszcza w Łazienkach.

(x) **Podczas zbierania drzewa w lesie.** Przedwczoraj popołudniu leśniczy w Bilce szlacheckiej strzelił do 11. letniej Anny Mahulak w czasie, gdy ta zbierała suche gałęzie w lesie. Dziewczę trafione kulą w rękę odwieziono wczoraj do szpitala powsz. we Lwowie.

(—) **Wypadki tramwajowe.** W ul. Zyblikiewicza, przy ul. Kącik, został wczoraj rano potrącony przez wóz tramwajowy Michał Krupski, liczący 67 lat, emeryt, tak silnie, iż upadł na bruk raniąc się ciężko w głowę. Nadto Krupski doznał wstrząsu mózgu. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło Krupskiego w stanie nieprzytomnym do szpitala. — Drugi wypadek tramwajowy zdarzył się również wczoraj rano na ul. Legionów u wylotu ulicy Sykstuskiej. Motorowy wozu K. D. nr. 143, jechał tak szybko, iż wjechał poza zwrotnicę na dorożkę nr. 162. Wskutek tego dorożka została zupełnie zniszczoną. Właściciel dorożki Albrecht Frema, odprzągnąwszy konie od dorożki poił je koło studni i temu tylko zawdzięcza, iż on i konie z wypadku tego wyszli cało.

(—) **Pod łóżkiem.** Za poszukiwanym przez tut. sąd powiatowy Józefem Belbartem przeprowadził wczoraj ajent pol. Mercała rewizyę w mieszkaniu Michaliny Belbart, zamieszkałej przy ul. Obozowej l. 4. Podczas rewizyi znalazł on pod łóżkiem zamiast Józefa Belbarta ukrytą Stefanię Szczygielską, poszukiwaną przez krajowy sąd karny. Mercało aresztował Szczygielską i oddał do aresztów policyjnych.

(—) **Bezczelność złodziejska.** Minionej nocy dotychczas niewyśledzeni sprawcy po oderwaniu skobla od żaluzyi i otworzeniu okna wystawowego pokoju do śniadań przy ul. Sykstuskiej l. 12 skradli dwie szynki, polędwicę, karczek i większą ilość kiełbasy łącznej wartości 2000 kor. na szkodę Jabóba Steinbacha. Sprawcy zostali najprawdopodobniej spłoszeni, gdyż za oknem pozostawili jeszcze kilka pudełek sardynek.

(—) **Trzyletnią gniadą klacz,** wartości 15.000 kor., skradziono minionej nocy w Żelechowie małym z zamkniętej stajni na szkodę tamtejszego rolnika Jana Barskiego. Jak świadczą ślady, koniokrady z łupem zbiegli w kierunku Lwowa.

(—) **Potrącony przez pociąg kolejowy.** Czeladnik kowalski Ludwik Haas w Domażyrze powiat Gródek jagiel., został przedwczoraj potrącony przez nadjeżdżający pociąg kolejowy w chwili, gdy razem z teściem przesuwał wózek przez tor kolejowy. Ciężko zranionego w głowę Haasa odwieziono wczoraj do lwowskiego szpitala powszechnego.

(—) **Do kompletu.** Lina Blass, właścicielka realności przy ul. Bema l. 4 zawiadomiła policyę że minionej nocy jakiś amator kur zabrał jej z zamkniętej komórki 4 kury. Ażeby zaś kureczkom nie „cniło się", wziął do kompletu i koguta. Poszkodowana oblicza stratę na 1000 koron.

(—) **Jak we Lwowie.** Marya Tomaszko opuszczając służbę, zabrała garderobę wartości 9000 kor. na szkodę swego służbodawcy Abrahama Hoffmana w Zboiskach. Poszkodowany zwrócił się do tutejszej policyi z prośbą o pomoc w wyszukaniu sumiennej służącej.

(—) **Rozsadnik chorób zakaźnych.** W realności Bernarda Krella przy ul. Słonecznej l. 21, znajduje się w piwnicy, względnie w suterenach tajna piekarnia. Urządzenie jej w tej ubikacyi urąga wszelkim przepisom budowlanym, przemysłowym i sanitarnym. Przedewszystkiem niema tam okien, otworki bowiem od ulicy są zamurowane, okna na podwórze zaś zabite blachą. Drzwi są blaszane i zawsze na kłódkę zamykane. W środku niechlujstwo, bagno i... szczury. W piekarni tej pracuje się tylko w nocy. Wieczorem się rozpala, a o północy piecze. Nad ranem w piekarni tej ustaje wszelka czynność. Chleb „wypieczony" w tych warunkach wynosza bramą sąsiedniej realności przez ulicę Berka Joselewicza na miasto, a sprzedaje go się w „pasku".

(—) **Także porucznik!** Jan Miśków, liczący 27 lat, religii gr. kat. skazany za kradzież, służył jako porucznik zakupu przy francuskiej misyi w Warszawie pod nazwiskiem Zygmunta Mikowskiego. Dnia 20 marca br. Miśków przyjechał do Lwowa i udał się do wojskowego szpitala. Po dwu dniach jednak sprzykrzywszy sobie pobyt w szpitalu zbiegł stamtąd zabierając koledze swemu, choremu podporucznikowi francuskiemu Julianowi Demailly portfel z dokumentami i 4000 mkp. Miśków uciekł ze Lwowa z łupem najprawdopodobniej do Krakowa.

(—) **Zguba.** Zofia Twardzicka, żona naczelnika poczty z Hruszowa, koło Jaworova „zgubiła" wczoraj w ulicy Legionów portfel z 54 dolarami, 350 mkp. i 100 kon.

KOMUNIKATY.

Fundusz Obrony Kresów Zachodnich. Z Krakowa donoszą: Zarząd Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich w Krakowie, Krzysztofory III p. przystępuje do zamknięcia rachunków daru narodowego zbieranego na obszarze ziem polskich pod nazwą „Tydzień obrony kresów zachodnich". Wobec tego prosi wspomniany Zarząd, aby Komitety prowincyonalne, instytucye i osoby prywatne, które w swoim czasie podjęły akcyę zbierania funduszu obrony, zechciały kwotę zebraną czy to z tytułu daru, czy to jako należytość za wydawnictwa czekiem P. K. O. albo przekazem pocztowym nadesłać do Zarządu Głównego Towarzystwa Obrony Kresów w Krakowie Krzysztofory III p.

Zjazd dziennikarski. Komisya organizacyjna zjazdu dziennikarskiego komunikuje, iż zjazd ten odbędzie się w dniach 12, 13 i 14 maja br. równocześnie ze zjazdem literatów polskich w Warszawie. Termin zgłaszania referatów upływa z dniem 3. maja br. Komisya poczyniła zabiegi o ułatwienia komunikacyjne dla uczestników zjazdu, którzy zgłoszą swój udział do dnia 1. maja br. Biuro komisyi organizacyjnej zjazdu mieści się w siedzibie Towarzystwa literatów i dziennikarzy polskich w Warszawie, ul. Bracka 5.

O fachowy personal sanitarny. Wobec naglącej potrzeby obsadzania naszych placówek sanitarnych przez polski fachowy personal, którego dotkliwy brak daje się odczuwać zwłaszcza na froncie, Koło Polek w porozumieniu z Czerwonym Krzyżem wzywa wszystkie siostry-sanitaryuszki i osoby z pracą sanitarną obeznane, aby zechciały w tej wielkiej pracy współdziałać. W celu uzyskania bliższych informacyj prosi się o stawienie w Kole Polek, Warszawa, gmach Staszyca, Krakowskie Przedmieście Nr. 2.

II-gi ogólny Zjazd delegatów Związków i Stowarzyszeń lokatorów w Polsce. Posiedzenia Zjazdu odbywać się będą w sali gmachu Związku Zawodow. p. n. „Stowarzyszenie Handlowców" w Warszawie, przy ul. Siennej nr. 16. Początek Zjazdu w dniu 2, maja r. b. o godz. 10 rano. Zjazd trwać będzie 2 dni.

(§) **Zjazd urzędników gminnych** z całej Polski rozpoczyna dziś obrady w Warszawie. Jako reprezentanci lwowskich urzędników gminnych wyjechali na Zjazd st. r. magistr. Aleks. Ostrowski i kom. mag. dr. Stobiecki. Obrady potrwają przez trzy dni.

Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie komunikuje: W nocy z dnia 24 na 25 kwietnia b. r. podejmuje się ruch pociągów osobowych do Rzeszowa Nr. 42 (odjazd ze Lwowa g. 23·35) i z powrotem pociąg Nr. 41 (przyjazd do Lwowa godz. 16·55).

Program powsz. wykładów uniwersyteckich i politechn. 26 bm. **Ign. Drexler: Połączenia kolejowe Bałtycko-Czarnomorskie — Sala XII politechniki. g. 7. 27 bm. prof. dr. Tadeusz Godlewski: Życie i naukowa działalność ś. p. prof. Maryana Smoluchowskiego — sala XIV Uniwersyt., g. 7 wiecz. 28, 29 i 30 b. m. prof. Fabiański: wiercenia dla nafty i gazu ziemnego i sposoby ich wydobywania —** sala XII Politechniki, g. 7.

Dowiadujemy się, że sale „Casino de Paris" wynajęli od 1. września br. pp. Romuald Gierasieński, znakomity artysta, który w krótkim czasie stał się ulubieńcem naszej publiczności, oraz Maryan Tarłowski, obecny dyrektor administracyjny teatru „Czwórka" i zamierzają od nowego sezonu prowadzić w tej sali pierwszorzędny teatr literacko-artystyczny. (

—o—

—o—

—o—

BUNT WIĘŹNIÓW.

Warszawa. 24 kwietnia.

(Telef.). (lj.). W Cytadeli w jednym z pawilonów zbuntowali się wczoraj więźniowie, i usiłowali na kurytarzu rozbroić straż. Więźniów poskromiono. W czasie starcia otrzymał postrzał w głowę aresztant Krause, aresztowany razem z braćmi Tillmanami pod zarzutem morderstwa.

Szynkarze syoniści przeciw Polakom.

W numerze 5 97 „Gazety Wieczornej" ukazało się sprawozdanie z nieodbytego Walnego Zgromadzenia Stowarz. gospodnio-szynkarskiego. Wobec tego, że sprawa cała została tam przedstawiona we wręcz fałszywem świetle, uważamy za swój obowiązek obywatelski oświadczyć, co następuje:

W czasach rozwielmożnionej korupcyi, toczącej społeczeństwo nasze niczem straszliwa gangrena, klika osławionego syonisty Arnolda postanowiła odbyć Walne Zgromadzenie członków Stow. gospodnio-szynkarskiego przed rozdaniem nowych arkuszy szynkarskich z tym jednym celem, iżby módz teroryzować członków grozą nieudzielenia im arkusza szynkarskiego w razie głosowania wbrew interesom kliki.

Wobec tego grono poważnych restauratorów zwróciło się w tej sprawie z odpowiedniem przedstawieniem do p. Neumanna, który w uznaniu rzeczowych argumentów kierowników najsolidniejszych firm tutejszych zarządził przez komisarza rządowego odwołanie zapowiedzianego już Zgromadzenia.

Wobec tego syonista Arnold i jego adherenci, czując się zagrożonymi w swoich interesach prywatnych, odbyli przy udziale tłumu szynkarzy zgromadzenie pod przewodnictwem znanego wroga polskości, u-ra'ńca Steckowa, który w zagajeniu oplwał wszystko, co polskie gruntownie. Równocześnie wysłali deputacyę do p. prezydenta Neumanna, na czele której postawili p. Ohiyego.

Mimo to, p. prezydent Neumann nie zmienił swego stanowiska wobec konwentyklu, mającego na oku nie dobro sprawy, lecz ambicye i interesa prywatne, nie chciał bowiem dopuścić, by syonista Arnold i Sp., którzy zawczasu poczynili na różne strony obietnice co do nadania arkuszy szynkarskich, odnieśli tryumf nad sprawą słuszną i sprawiedliwą. Najprzód będą rozdane arkusze szynkarskie, a potem dopiero odbędzie się Walne Zgromadzenie korporacyi szynkarskiej bez wpływu p. Arnolda, który nie tak dawno jeszcze zeszył wizerunek Matki Boskiej na sztandarze korporacyi.

Czy zatem inwektywy, skierowane z powodu zajęcia tak obywatelskiego i bez tronnego stanowiska pod adresem p. prezyd. Neumanna są godziwe? — niech rozsądzi opinia publiczna, która chyba znajdzie należyte rozróżnienie między kliką geszefciarzy szynkarskich a poważnymi restauratorami lwowskimi. 871

Katolicy i żydzi-Polacy

członkowie Stow. gosp.-szynk.

Ofiarność.

Na plebiscyt złożyła Komenda placu w Samborze 500 Marek.

Na wdowy i sieroty po żołnierzach pol. złożył Komitet T. S. L. z obchodu listopadowego 450 Mk. Bat. 3, 18 p. artyl. cięż. ppol. 33 Marek 470.

Na żołnierza polskiego. T. S. L. z obchodu „Powstania styczniowego" złożyło Mk. 650, Jan Gromek kor. 10, L. Gałeczka kor. 10, W. Błochowski kor. 9, Koraczek kor. 10, Rzeszowski 10 kor., J. Kuc kor. 10, A. Frabolli kor. 10, D. Woźczak kor. 10, W. Pony kor. 5.

Dla ociemniałej staruszki złożył Stan. Weigel-Milleret zwrócone za tramwaj kor. 8'—, Dobrowolski kor. 3.

Dla okaleczałej staruszki złożył J. M. 3 Marek.

Narkotyki na usługach bandytów.

Lwów, 25. kwietnia.

Dotychczasowy brutalny bandytyzm w kraju naszym obecnie przechodzi w nową fazę rozwoju... Oto dowód.

W nocy na 22. kwietnia br. na oddalony o 4 klm. od Chodorowa folwark Żyrawka, gdzie zarządcą jest Władysław Kozicki

napadło kilku bandytów.

Byli oni ubrani w mundury wojskowe, uzbrojeni zaś w broń palną i sieczną.

Grożąc leżącemu już w łóżku zarządcy folwarku, że go zastrzelą, gdy się tylko ruszy, dwóch z nich zbliżyło się do łóżka. Po chwili

położyli mu pod nos jakiś narkotyk,

wskutek czego Kozicki wkrótce usnął.

Podczas snu ofiary, bandyci zabrali się „sumiennie do pracy". Że sumiennie pracowali świadczy o tem fakt, iż z folwarku

wynieśli co się tylko dało wynieść i co przedstawiało jaką taką wartość.

Ofiarę pogrążoną w śnie pozostawili w łóżku tylko w koszuli.

Na wiadomość o napadzie okręgowa komenda policyi państwowej wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, celem wytropienia sprawców napadu...

Dalszych szczegółów napadu narazie brak.

Wyrok w procesie wspólnika Brodheima.

Pchor. Leja zasądzony na 12-letnie więzienie.

Lwów. 25. kwietnia.

(zet) Po kilkudniowych całodziennych rozprawach trybunał wojskowy O. E. wyszedł w sobotę o godzinie 12 w południe z wyrokiem, zasądzającym oskarżonego ppor. Leję na 12 lat ciężkiego więzienia, uznawszy go winnym zbrodni z § 327 i 386 IV d w. u. k. z wliczeniem do kary aresztu śledczego.

Trybunał nie przyjął przewidywanego paragrafem powyższym kary śmierci tylko dlatego, że nie nabrał pewności, iż oskarżony Leja miał świadomość, że milionowa szkoda, wyrządzona przez Brodheima i Bocka skarbowi wojskowemu. była w całych rozmiarach oskarżonemu znana.

Kronika sportowa.

STANISŁAWOWSKI KLUB SPORTOWY „REWERA"

Stanisławów w kwietniu.

Z końcem ubiegłego miesiąca odbyło się w czytelni Kasyna polskiego walne zgromadzenie członków stanisławowskiego klubu sportowego „Rewera" zagajone krótko i treściwie przez dotychczasowego zastępcę prezesa p. Adama, który udzielił głosu ppor. Górniewiczowi w celu zdania sprawozdania z czynności klubu w minionym roku:

„W ciężkich warunkach pracował Klub — bo nietylko wypadki polityczne. w szczególności zaś wojenne — nietylko nieobecność wielu młodych i chętnych sił, lecz w znacznej mierze brak zrozumienia, należytej oceny i zainteresowania się sportem ze strony szerokiego ogółu — powiedzmy otwarcie; nieprzychylne stanowisko poważnej części tutejszego społeczeństwa, głuchego i nieczułego na potężny podmuch szczerze demokratycznych idei, wiejący na te rubieże Rzeczypospolitej od północy i zachodu — utrudniały szerszą działalność sportową i rozwój Klubu. — Trudności tenie zdołamy jednak osłabić dobrej woli i zapału kilku jednostek, w szczególności p. Adama, oddanego pracy organizacyjnej całą duszą; wyrazem tej pracy pełnej przeszkód i zapału się siebie przez utrzymanie Klubu przy życiu, rozegranie całego szeregu matchów z najpoważniejszemi drużynami Małopolski jest wreszcie i stan kasowy, wykazujący 5. 019 k. 70 h. czystego dochodu za rok 1919, co w porównaniu z innymi towarzystwami sportowemi, które zamknęły ubiegły rok przeważnie dużymi niedoborami, dowodzi dobrej gospodarki Klubu. To też wniosek wyrażenia p. Adamowi uznania, przyjęto gorąco przez aklamacyę".

Z kolei przystąpiono do wyboru „Komisyi-matki", złożonej z pp. Niewiadomskiego, Górniewicza i Rottera, która przedłożyła walnemu zgromadzeniu propozycyę nowego wydziału. Wybrano prezesem: p. nadradcę inż. Prus-Niewiadomskiego, zastępcą prezesa Adama, sekretarzem p. Kopanickiego, skarbnikiem p. Rottera, kronikarzem ppor. Seidlera, gospodarzem p. Kolesse, tudzież czterech członków kooptowanych przez powyższy wydział; — do komisyi rewizyjnej weszli pp. prof. Ruxer i inż. Deblessem.

Nowo obrany prezes objął dalsze przewodnictwo zgromadzenia, dziękując w swem pięknem przemówieniu za wybór i zaznaczając doniosłość podniesienia znaczenia sportu, jako jednego z czynników wychowawczych młodzieży naszej. Wezwał też wszystkich członków do dalszej gorliwej pracy, niezrażania się trudnościami do wytężenia wszystkich drzemiących w nas sił z tą wiarą, że praca ta jest najprostszą drogą wiodącą do jasnej i świetlanej przyszłości narodu.

Potem zabrał głos ppor. Seidler, który omawiał sprawę połączenia Klubu „Rewera" z tutejszym „Tow. gimn. Sokół", uzasadniając konieczność zjednoczenia wszelkich sił nawet za cenę osobistych ambicyi o ile chodzi o uzyskanie zasadniczego celu, którym jest rozwój sportu.

Po wywiązanej w związku z powyższym referatem dłuższej dyskusyi, uchwaliło walne zgromadzenie upoważnić pp. Adama, ppor. Górniewicza i ppor. Seidlera do zasięgnięcia opinii „Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie" i „Związku Lekkoatletycznego we Lwowie" jako instytucyj sportowych, stojących ponad Klubem, a w razie przychylnej odpowiedzi obu Związków, do ustalenia warunków połączenia „Rewery" ze „Sokołem" lub „Sokołem-Belwederem" i niewiążący wynik wstępnych pertraktacyi z obu powyższemi organizacyami podać — specyalnie w tym celu zwołanemu walnemu zgromadzeniu do rozpatrzenia.

Omawiano następnie sprawę najmu lub zakupna boiska, najmu lokalu klubowego, ustalenia nowego statutu, zaprowadzenia obowiązkowej wkładki miesięcznej dla członków Klubu i rozszerzenia dotychczasowej działalności na inne rodza-

Z naciskiem podnoszono ze wszystkich stron konieczność zainteresowania szerszego ogółu jesportu i lekkiej atletyki.

sportem, by wreszcie zasada: „w zdrowem ciele — zdrowy duch" przestała być gołosłownym frazesem, a stała się dobrze zrozumianą prawdą, by wszelkie pod tym względem uprzedzenia zanikły, by młodzież popierana w swych dążnościach sportowych przez, dom, szkołę i przełożonych, cały swój czas wolny poświęcała raczej sportowi, niż innym niejednokrotnie w swych skutkach zgubnym rozrywkom, pozbawionym szlachetnego współzawodnictwa i dążności do wydoskonalenia się — byśmy wreszcie i pod względem sportu dorównali Północy i Zachodowi, które ważność jego dla idei życia się narodu w jedną nierozerwalną całość tak dokładnie pojęły, zrozumiały i w czyn zamieniły! — Czeka nas wszystkich żmudna i znojna droga wiodąca do osiągnięcia tego celu; musimy zwalczyć przesądy tułające się jeszcze w naszem społeczeństwie na temat celów i życia wewnętrznego sportsmenów — musimy pociągnąć gorącem umiłowaniem sportu szerokie koła naszego społeczestwa ku sobie, musimy natchnąć je ufnością, że powierzonych nam synów wychowamy na zdrowe jednostki tak pod względem fizycznym jak i w kierunku moralnym a na fundamencie etyki i cnót rycerskich

Gracze olimpiscy Pogoni przyjechali z Krakowa i wezmą dziś udział w matchu przeciw drużynie B. Match ten zapowiada się bardzo interesująco, gdyż IB, powodowana ambicyą, do tego licząca w swych szeregach bardzo dobrych graczy, będzie się starała świetnemu atakowi z Wackiem Kucharem na czele, stawić opór. Początek matchu o godz. 5

Dziś wycieczka Towarz. Turyst. kraj. Punkt zborny koło pomnika Głowackiego, godz. 2½ pop.

Abonamenty telefoniczne.

Lwów, 24. kwietnia.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie donosi:

Rozporzadzeniem ministerstwa poczt i telegrafów z dnia 29. marca 1920 r. wprowadzono nowe podstawy dla obliczania należytości abonamentowych oraz podwyższono znacznie same należytości abonamentowe i tak:

a) W grupie I. przy ilości abonentów do 100 w strefie 1 tj. w promieniu 1 km. od urzędu telefonicznego wynosi abonament roczny za stacyę telefoniczną prywatną (w mieszkaniu prywatnem abonenta dla użytku jego, tudzież rodziny) 500 Mk, — abonament zbiorowy (stacye telefoniczne w instytucyach państwowych społecznych, handlowych, przemysłowych, kantorach, agencyach, sklepach, domach zdrowia, ambulatoryach, szkołach, kancelaryach, biurach adwokackich) 700 Mk, abonament publiczny (stacye telefoniczne w hotelach, restauracych, kawiarniach, cukierniach, teatrach, giełdach, klubach, salach domów bankowych) 900 Mk, abonamet towarzyski we dwójkę 420 Mk, w trójkę 360 Mk, w czwórkę 300 Mk.

b) W grupie II. przy ilości abonentów od 101 do 2000 w strefie 2 tj. w promieniu 2 km. wynosi abonament roczny za stacyę telefoniczną prywat- 900 Mk, abonament zbiorowy 1.200 Mk, publiczny 1.500 Mk, abonament towarzyski w dwójkę 720 Mk, w trójkę 600 Mk, w czwórkę 500 Mk.

c) W grupie 3, przy ilości abonentów ponad 2000 w strefie 3 tj. w promieniu do 3 km. wynosi roczny abonament prywatny 1440 Mk, abonament zbiorowy 1920 Mk, abonameet publiczny 2100 Mk, abonament towarzyski w dwójkę 1000 Mk, w trójkę 840 Mk, w czwórkę 720 Mk. Abonament za stacyę boczną mieszczącą się w tym samym budynku rocznie 200 Mk, za dzwonek dodatkowy rocznie 40 Mk, za słuchawkę dodatkową 20 Mk.

Zaprowadzono także opłaty za konserwacyę linii poza strefą pierwszą (poza 1 km. od urzędu telefonicznego) po 6 Mk rocznie za każde 100 m. (lub część tychże).

W myśl powyższego rozporządzenia mają dopłacać abonenci załączeni do stacyi pomocniczych o ile chcą korzystać z komunikacyi telefonicznej w obrębie całej sieci oprócz zwykłego abonamentu i należytości za konserwacyę nadto stałą opłatę roczną przy odległości stacyi pomocniczej (bocznej centrali) od głównej centrali do 10 km. 200 Mk rocznie przy odległości od 10 do 20 km. 400 Mk rocznie.

Abonament jest płatny kwartalnie z góry w terminach pierwszego stycznia, pierwszego kwietnia, pierwszego lipca i pierwszego październik. W razie niezapłacenia należności w ciągu 7 dni ulgowych, telefon wyłącza się z centrali, a po upływie dalszych 7 dni usuwa się go z lokalu abonenta.

Z należytości ryczałtowych telegraficznych podwyższono należytość za skrócone adresy na 50 Mk kwartalnie, oraz należytość za doręczanie telegramów o pewnych porach do oznaczonych dwu miejsc na 100 Mk kwartalnie. Nowe te opłaty telefoniczne i telegraficzne wchodzą w życie od 1. maja 1920. Różnice powstałe między opłatami już wniesionemi a nowoustanowionemi za czas po 1. maja 1920 winny być dodatkowo wpłacone. Interesowanym wolno do końca kwietnie 1920 wypowiedzieć abonament telefonicznie, względnie korzystanie ze skróconych adresów telegraficznych i zastrzeżeń co do doręczania telegramów z mocą obowiązującą od 1. maja 1920.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokola 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Nowe kursa

1) **rachunkowości państwowej**, 2) **stenografii** polskiej rozpoczynają się dnia 4 maja b. r. — Wpisy od 3-ciej do 5-tej do 3 maja b. r.

KONC. PRAKT. KURSY RACHUNKOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO
LWÓW — KURKOWA 38. 896

POSADY I PRACE

Słuchacz Politechniki przyjmie kilkugodzinne zajęcie lub lekcye z zakresu szkół realnych. Łask. zgłoszenia pod „Zajęcie“ 21. 803

KOMISARYAT NADZWYCZAJNY poszukuje
Inżyniera - mechanika
obznajomionego z instalacyami szpitalnemi oraz aparatami dezynfekcyjnymi.
Zgłoszenia przyjmuje Komisaryat Nadzwyczajny ul. Mickiewicza 26. 827

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyna do pisania, prawie nowa, Remington Scholes do sprzedania. Oglądać od 8—10 rano. Wronowska 8, parter, na lewo, podwórze. 874

Naczynia emaliowane, blacha cynkowa nr. 10 i 11 i kilka skrzyń narzędzi i izolników sprzeda firma Antoni Halski, Lwów, Sobieskiego 3. 866

Kasa ogniotrwała do sprzedania. Wiadomość pod „Kasa“ w Admin. 847

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Dwa pokoje z umeblowaniem, z pełnym komfortem, prawie w śródmieściu do wynajęcia — Marczyński, Wałowa 2. 839

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

W sobotę dnia 17. b. m. zgubiono przechodząc ulicami Trzeciego Maja, Szajnochy, Sykstuską, Akademicką, Romanowicza, Mochnackiego — pamiątkową szpilkę do krawatki, z owalną czarną perłą. Znalazca zechce się zgłosić ul. Mochnackiego 25, gdzie otrzyma 2000 M. nagrody. 876

FILATELISTYKA

Marki kupuję, sprzedaję i wymieniam, „Rekord“, Sykstuska 8. 424

Poszukuję austryackich marek jubileuszowych z 1910 r. Płacę najwyższe ceny. Littman, Kopernika 29 a, II. p. Od g. 2—3. 422

Feldpost drugi i trzeci, nieużywany, kupię w większych ilościach. Zgłoszenia „Rekord“, Sykstuska 8. 421

Krakowskie na austryackie, P. K. L. 6 hl., wszelkie wartości feldpostów kupię lub zamienię. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gaz. Wiecz.“ pod „Znaczek“. 21269

Marki pocztowe polskie, ukraińskie, austryackie faldpost i inne, jakoteż zbiory kupuje **„Filatelista“**, Lwów, Kościuszki 1. 21268

Dam wszelkie nadruki wschodniej Ukrainy za marki państw nadbałtyckich (Łotwa, Litwa, Finlandya), prowitorya polskie oraz węgierskie za Judenicza, Denikina, wojenne marki ententy itd. Zgłoszenia do Biura „Rekord“, Sykstuska 8. 423

ROZMAITE

Osoba inteligentna w podeszłym wieku, w skrajnej nędzy, błaga serca litościwe o żywność i ubranie. W. M. ul. św. Antoniego l. 7, w suterenach. 895

Pani Zofia Twardzicka zwróci się w sprawie zguby do Oskara Auerbacha, Rynek 20, I p. 890

CZAS
odnowić przedpłatę!

100 - KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej“ i „Porannej“.

MASZYNKI NAFTOWE
systemu „Primus“ poleca
ANTONI HALSKI
LWÓW, ul. Sobieskiego l. 3. 21690a

Do 500 Marek!
płacę za aparat sztucznych zębów starych, połamanych. Kupuję również zęby pojedyncze.
Adres: 873
Hotel Grand, ulica Legionów
Pokój Nr. 16, II. piętro.
Jeszcze tylko kilka dni!

SOLALI
Najlepsze tutki i bibułki cygaretowe.

Jedno z największych przedsiębiorstw naftowych poszukuje zdolnego i doświadczonego taryfera
Oferty z odpisami świadectw, referencyami jakoteż podaniem warunków należy przesyłać do administracyi dziennika pod szyfrą „P. D. T. 3893“. 806

Korzystajcie z okazyi!
500 Mk.
płacę za aparat starych sztucznych zębów, kupuję każdą ilość nawet połamanych, a także stare złoto, stare koronki i mostki złote. 877
Hotel „Savoy“, pokój 3, Sobieskiego l. 7.
Codziennie od godz. 9 rano do 7 wieczór bez przerwy.
Skład materyałów i instrumentów dentystycznych w Łodzi.
Pozostajemy jeszcze krótki czas. **BRACIA ZALCMAN.**

Bloczki kasowe kasa pobierze, kasa wypłaci poleca drukarnia **Ign. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33**

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokola 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KOMARSKI.